Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 6 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 305 (1230)

W dniu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Chłopi z Wilkowic ślą braterskie pozdrowienia członkom kołchozu „Zdobycz Października"

Zbliża się godzina 7 wieczorem. W świetlicy spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach, powiatu rawskiego, zgromadziły się rzesze chłopów. Przybyli wszyscy członkowie spółdzielni i robotnicy, nie brakło także ani jednej kobiety, które stawiły się na zebranie w liczbie 40. Otwarte zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej miało charakter specjalnie uroczysty. Poświęcone bowiem było 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W prezydium zebrania zasiedli: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR, kierownik Wydziału Rolnego tow. Glinicki, I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR z Rawy tow. Marian Gutowski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach tow. Sójka, członek zarządu spółdzielni tow. Walasowa, sekretarz Komitetu Gminnego tow. Leduchowski, przedstawiciel ekipy łączności PZPW Nr 2 z Łodzi oraz przodownik pracy ze spółdzielni produkcyjnej tow. Kaczorowski.

Zaczęło się zebranie i w tej samej chwili ku nieopisanej radości wszystkich mieszkańców zabłysły po raz pierwszy lampy elektryczne. Wilkowice zostały przyłączone do sieci elektrycznej. Po zagajeniu zebrania przez sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w Wilkowicach, tow. Dąbrowskiego, głos zabrał tow. Glinicki, który wygłosił referat n.t. „32 rocznica Rewolucji Październikowej", przyjęty długotrwałymi oklaskami przez zebranych. Z kolei po omówieniu przygotowań do mających się odbyć w dniu dzisiejszym uroczystości przekazania członkom spółdzielni produkcyjnej nowowybudowanych domków, ob. Laskota zwrócił się do wszystkich członków spółdzielni z apelem, aby dla podkreślenia więzi, łączących wieś z miastem oraz siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwiększyli dostawy ziemniaków do spółdzielni. Ziemniaki te przeznaczone są dla robotników z miast.

Zebranych ogarnął zapał, gdy tow. Dąbrowski odczytał projekt listu do kołchoźników kołchozu im. „Zdobycz Października". Chłopi wilkowiccy byli w tym kołchozie w odwiedzinach. Członkowie tego kołchozu odwiedzili również chłopów wilkowickich. Zacieśniła się przyjaźń chłopa polskiego z radzieckim. I dziś, w przededniu 32 rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, chłopi — członkowie spółdzielni produkcyjnej z Wilkowic, ślą braterskie pozdrowienia członkom kołchozu, którzy pracą swą utrwalają wielką zdobycz Październikowej Rewolucji — Socjalizm.

* * *

Wilkowice, dnia 4 listopada 1949 r.

UKRAIŃSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA — OBWÓD KIJOWSKI.

DO CZŁONKÓW KOŁCHOZU „ZDOBYCZ PAŹDZIERNIKA"

NA RĘCE PRZEWODNICZĄCEGO TOW.

FIODORA DUBKOWIECKIEGO

Drodzy Przyjaciele!

W dniu 32-ej Rocznicy Zwycięskiej Rewolucji Październikowej, w dniu święta narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata, my, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego ze wsi Wilkowice, pow. rawsko mazowieckiego, woj. łódzkiego, przesyłamy Wam nasze gorące braterskie pozdrowienia.

W dniu tym zarówno my, jak i masy pracujące całego świata łączą się z Wami i kierują swe myśli ku Wam, budowniczym pierwszego na świecie kraju socjalizmu.

32 lata temu, pod kierownictwem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i jej genialnych wodzów, Lenina i Stalina, zwyciężyła Rewolucja Październikowa, która obaliła panowanie caratu, wyzwoliła masy pracujące Waszego kraju z ucisku, nędzy i zacofania, dała chłopom ziemię i otworzyła przed nimi drogę do szczęśliwej przyszłości.

Październikowe zwycięstwo narodu radzieckiego — to zwycięstwo mas pracujących całego świata, to zwycięstwo międzynarodowych sił postępu nad siłami wstecznictwa i zacofania.

My, polscy chłopi, zdajemy sobie sprawę, że dzięki Związkowi Radzieckiemu, który powstał ze zwycięskiej Rewolucji Październikowej, dwukrotnie odzyskaliśmy niepodległość, że bohaterskiej Armii Radzieckiej — dziecku Wielkiej Rewolucji, zawdzięczamy wyzwolenie naszego kraju z niewoli hitlerowskiej. Świadomi jesteśmy również tego, że dzięki ZSRR i w oparciu o doświadczenia radzieckie mogliśmy w wolnej, niepodległej Polsce Ludowej przeprowadzić wielkie reformy społeczne, o które przez wieki walczyły masy pracujące, cierpiące w pętach ustroju kapitalistycznego; możemy leczyć rany wojenne, odbudowywać nasz kraj i podnosić dobrobyt.

Dziś chłop polski w oparciu o klasę robotniczą buduje na wsi fundamenty ustroju sprawiedliwości społecznej. Opieka i pomoc państwa ludowego i kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gwarantują nam zwycięskie wykonanie naszych planów. Nie uda się reakcji ani jej titowskim agentom przeszkodzić nam w walce i pracy. Siły postępu i pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, potężniejsze są od sił wstecznictwa i wojny. Świadomi tego, że każde nasze nowe osiągnięcie przyczynia się do utworzenia sprawiedliwszego ustroju społecznego i wzmocnienia światowego obozu pokoju, nie będziemy szczędzili wysiłków w naszej pracy nad budową socjalizmu w Polsce.

Drodzy Towarzysze!

Członkowie naszej spółdzielni, tow. Marianna Walas, członek Zarządu i tow. Antoni Sójka, przewodniczący Zarządu, po powrocie z kołchozów Ukrainy wyczerpująco opowiadali nam o obfitych urodzajach, jakie Wy zbieracie z pól, dzięki wysokiej agrotechnice i całkowicie zmechanizowanej uprawie roli oraz korzystaniu z opieki i wskazówek ludzi nauki. Opowiadali nam również o Waszym dobrobycie i pracy kulturalno-oświatowej.

Rozważając to wszystko doszliśmy do wniosku, że tylko gospodarka wspólna pozwoli nam na wprowadzenie nowych, bardziej wydajnych sposobów uprawy roli. Każdy z nas, siedząc na gospodarce własnej, nie mógłby marzyć o zmechanizowaniu swojej pracy. Dlatego też za Waszym przykładem, korzystając z Waszej pomocy, z Waszego doświadczenia wkraczamy na drogę budownictwa socjalistycznego.

W dniu 7 kwietnia rb. gościliśmy delegację kołchoźników radzieckich, na czele której stał tow. Dubkowiecki. Było to 10 dni po podpisaniu przez nas statutu spółdzielni i wyborach zarządu.

W tym czasie nie mogliśmy jeszcze poszczycić się osiągnięciami. Członkowie delegacji — tow. Dubkowiecki, inni kołchoźnicy i prof. Łaptiew, dzielili się z nami swymi doświadczeniami, służyli nam radami tak, jak może radzić brat bratu. Dziś możemy Was zapewnić, że Wasz pobyt u nas i nasza gościna w kołchozach Ukrainy nie poszły na marne. W okresie od kwietnia, kiedy gościliście u nas, przystąpiliśmy do wspólnej uprawy ziemi. Traktorami zaoraliśmy pola i po raz pierwszy w życiu zasialiśmy wspólnie oziminy — żyto i pszenicę. Zdrenowaliśmy nasze łąki, zbudowaliśmy baterię silosów w ilości 10 sztuk, poprawiliśmy oborę. Założyliśmy u siebie stację kopulacyjną, mamy rasowego buhaja i knura. Założyliśmy pasiekę pszczelną i jeszcze tej jesieni zasadzimy sad spółdzielczy. Zakończymy prace przy remoncie gorzelni, która w tych dniach zostanie uruchomiona. Zorganizowaliśmy przedszkole, które służy dla dzieci naszych i wsi okolicznych.

W dniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędzie się u nas wielka uroczystość. W dniu tym część spośród członków naszej spółdzielni, w liczbie 11, otrzyma nowe, murowane domki, w których zapłoną elektryczne żarówki. W dniu tym zagrają głośniki radiowe w naszych mieszkaniach ku radości członków spółdzielni.

Podkreślamy, że w naszej pracy okazują nam wiele pomocy ekipy robotnicze Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 2 w Łodzi.

Tak, Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, budujemy zręby socjalizmu na wsi. Trudności, na jakie napotykamy, nie przerażają nas. W oparciu o Wasze bogate doświadczenia, w oparciu o pomoc naszej Partii i władz państwowych, przy pomocy klasy robotniczej zbudujemy nowe, szczęśliwe życie. Za naszym przykładem zorganizowały spółdzielnie produkcyjne w naszym powiecie wsie Grotowice i Kuczyzna i wiele wsi w innych powiatach naszego województwa. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że wszyscy chłopi polscy szybko wkroczą na drogę budownictwa socjalistycznego w Polsce.

W dniu Waszego Wielkiego Święta, Towarzysze, które jest i naszym świętem, łączymy się z Wami.

Pod kierownictwem Wielkiego Wodza międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, towarzysza Stalina, w sojuszu z bratnimi narodami ZSRR, krajów demokracji ludowej i siłami pokoju i postępu całego świata, będziemy kroczyć ku szczęśliwej, pokojowej przyszłości.

NIECH ŻYJE ZSRR, OSTOJA POKOJU I POSTĘPU!

NIECH ŻYJĄ KOŁCHOŹNICY RADZIECCY!

NIECH ŻYJE WIECZNA PRZYJAŹŃ NARODU POLSKIEGO Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO!

NIE ŻYJE TOW. STALIN!

Przewodniczący Zarz. Roln. Zesp. Spółdzielczego (A. Sójka).

Członek Zarządu Roln. Zesp. Spółdzielczego (M. Walasowa).

Sekretarz Organizacji Podstawowej PZPR (Wł. Dąbrowski).

Belgrad - centrala szpiegowska USA

Na rozkaz amerykańskiego sztabu

Faszyści japońscy wytoczyli proces komunistom - kolejarzom

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Phenianu, że według otrzymanych z Tokio wiadomości rozpoczął się tam zainscenizowany przez władze japońskie na zlecenie sztabu gen. Mac Arthura proces przeciwko 12-tu Japończykom, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej na stacji Mitaka (przedmieście Tokio).

Większość oskarżonych — to członkowie Komunistycznej Partii Japonii.

W lipcu br. z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wykoleiły się na stacji Mitaka trzy wagony pociągu elektrycznego. Policja japońska i amerykańskie władze okupacyjne postanowiły wykorzystać fakt katastrofy dla nowej kampanii antykomunistycznej i wytoczyły proces „podejrzanym" kolejarzom — komunistom.

Przypomina się, że nie jest to pierwsza prowokacja władz japońskich w stosunku do kolejarzy-komunistów. Niedawno władze japońskie wszczęły proces przeciwko komunistom o zabójstwo dyrektora kolei państwowych Simoyamy, którego trupa znaleziono na jednym z przedmieść Tokio. Inscenizacja ta skończyła się jednak całkowitą kompromitacją władz japońskich, gdyż okazało się, że Simoyama popełnił samobójstwo.

Za szpiegostwo i dywersję

odpowiada przed Wojskowym Sądem w Katowicach Milic Petrovic — wysłannik bandy Tito

KATOWICE (PAP) — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach stanął w dniu 4 bm. przedstawiciel jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji na terenie Polski — Milic Petrovic, oskarżony o zbieranie przy pomocy zorganizowanej przez siebie sieci szpiegowskiej i na polecenie przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii, informacji z życia gospodarczego i politycznego Polski, stanowiących tajemnicę państwową.

Zbierał informacje stanowiące tajemnicę państwową

Akt oskarżenia zarzuca Petrovicowi, że w okresie od czerwca 1948 r. aż do dnia zatrzymania, tzn. 29-go sierpnia 1949 roku, na polecenie radcy ambasady i zarazem pracownika U.D.B. (policja polityczna), Ante Rukavina, attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, Petrovica Svetozara, attache handlowego Dragomira Maravica i radcy handlowego Vladimira Saicica oraz delegata jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji inż. Żyvkovica, zbierał wiadomości stanowiące tajemnice państwową, a mianowicie:

plany maszyn produkowanych przez hutę „Kościuszko", dane o ilości, jakości i systemie produkcji hutniczej, dane o eksporcie do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej dane o produkcji i eksporcie cementu oraz informacje dotyczące życia politycznego i społecznego.

Organizował sieć szpiegów i dywersantów

Wszystkie te wiadomości — stwierdza akt oskarżenia — Petrovic przekazywał do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie oraz do jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji. W ramach swej działalności szpiegowskiej oskarżony przekazał przedstawicielom dyplomatycznym Jugosławii informatorów, z którymi utrzymywał stałą łączność — organizował on szereg spotkań, na których dyplomaci jugosłowiańscy otrzymywali informacje z dziedziny gospodarczej i politycznej, sam brał udział w tych spotkaniach oraz wypłacał informatorom wynagrodzenie za przekazywane wiadomości.

Akt oskarżenia podaje również, że Petrovic przewoził, przechowywał i rozpowszechniał z polecenia ambasady jugosłowiańskiej biuletyny i broszury, zawierające oszczercze i fałszywe wiadomości, godzące w bezpieczeństwo Rzeczypospolitej i jej rządu, szkalujące Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej i zmierzające do wywołania fermentu sprzyjającego akcji dywersyjno-szpiegowskiej przeciwko władzy ludowej w Polsce.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Anglosasacy handlarze ludźmi

na spółkę z titowskimi mordercami hamują powrót uchodźców do kraju

Przemówienie delegata Polski na Komisji Społecznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — W Komisji Społecznej Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpoczęła się debata nad sprawą uchodźców i problemem dalszego funkcjonowania międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców (IRO), której działalność, zgodnie z poprzednio powziętymi decyzjami, ma się zakończyć w dniu 30 czerwca 1950 roku.

W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia działalności IRO sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie przedłożył Zgromadzeniu Generalnemu ONZ wniosek o mianowanie wysokiego komisarza dla spraw uchodźców, który podlegałby Zgromadzeniu Generalnemu. Działalność wysokiego komisarza miałaby stanowić kontynuację dotychczasowej działalności IRO.

W sprawie powyższej wygłosił obszerne przemówienie delegat polski, Henryk Altman.

Delegat polski, Henryk Altman, wypowiedział się kategorycznie zarówno przeciwko przedłużeniu działalności IRO, jak i przeciwko kontynuowaniu tej działalności przez jakąkolwiek nową organizację.

Altman wskazał na sztuczne tworzenie problemu uchodźców przez państwa bloku anglo-amerykańskiego dla celów politycznych, w wyniku czego ofiary tragedii wojennej nie mogą powrócić do swych krajów i stały się przedmiotem handlu niewolnikami.

Altman stwierdził, że od pierwszej chwili jedynym właściwym rozwiązaniem problemu uchodźców była repatriacja do krajów macierzystych, co podkreślały również powzięte z swoim czasie rezolucje ONZ. Natomiast IRO — oświadczył Altman — dążyła w pierwszym rzędzie do przesiedlania uchodźców do obcych krajów, do hamowania repatriacji — i w ten sposób uniemożliwiła ostateczne rozwiązanie problemu uchodźczego.

Delegat polski wskazał, że na przesiedlanie uchodźców wydała IRO w okresie 1948—1949 r. około 68 milionów dolarów, gdy na repatriację tylko około 2 milionów 200 tysięcy dolarów, tj. zaledwie półtora procent całego budżetu IRO.

Od lipca 1947 r. do końca lutego 1949 roku repatriowano zaledwie ok. 62 tysięcy osób, gdy w tym samym okresie IRO przesiedliło ponad 108 tysięcy osób.

Polska — podkreślił z naciskiem Altman — nie domagała się nigdy i nie domaga przymusowej repatriacji uchodźców. Natomiast IRO i wszelkie władze anglo-amerykańskie świadomie i celowo uniemożliwiały uchodźcom repatriację, odmawiały im możliwości dokonania wolnego wyboru i prowadziły w obozach uchodźców wrogą propagandę w stosunku do rządów krajów macierzystych, w szczególności do rządu polskiego. Akcja antypolska prowadzona była przy pomocy notorycznych zbrodniarzy wojennych, kolaboracjonistów i wszelkiego autoramentu zdrajców.

Przesiedlanie uchodźców ma obok celu politycznego również aspekt gospodarczy. Chodzi o dostarczenie obcym krajom kapitalistycznym taniej, wyzyskiwanej bezwzględnie siły roboczej. Jeszcze gorszy jest los uchodźców starych, chorych, niezdolnych do pracy, którymi oczywiście ani IRO, ani kraje kapitalistyczne zbytnio się nie interesują.

Nawet delegatka IRO, p. Mary Dresden, która była w Polsce i badała warunki, panujące w naszym kraju — oświadczył dr Altman — przyznała w swym raporcie, ogłoszonym na łamach mutacji paryskiej „New York Tribune", że to, co widziała w Polsce, powinno raczej skłonić uchodźców do powrotu.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski Henryk Altman stwierdził, że do szeregu krajów, sprowadzających uchodźców polskich celem wykorzystania ich w charakterze atutu politycznego i bezlitosnej eksploatacji — zaliczyć należy obecnie i Jugosławię, która sprowadziła ostatnio szereg uchodźców polskich z Niemiec, w tej liczbie byłych żołnierzy armii Andersa.

Dziś, gdy Jugosławia sprowadza i eksploatuje uchodźców polskich w charakterze taniej siły roboczej — powiedział Altman — staje się jeszcze bardziej zrozumiałe, dlaczego Jugosławia sprzeciwiała się tak gorliwie uchwaleniu wniosku polskiego, domagającego się ochrony praw robotników imigrantów. Zachowanie się rządu jugosłowiańskiego świadczy dobitnie i wskazuje raz jeszcze na rzeczywisty charakter i cele polityki reżimu titowskiego.

Proces przeciw redaktorom „Awangardy" w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W Paryżu rozpoczął się proces wytoczony trzem redaktorom tygodnika młodzieżowego „Avangarde" pod pretekstem zamieszczenia w piśmie trzech artykułów, komentujących znane fakty odmowy żołnierzy strzelania do strajkujących robotników.

Zeznania świadków wykazały całkowitą bezpodstawność aktu oskarżenia. Prokurator zmuszony był po przewodzie sądowym cofnąć zasadnicze zarzuty. Wyrok zostanie ogłoszony w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Świadkowie zeznali prawdziwość faktów, opublikowanych przez tygodnik oraz podkreślili nieposzlakowaną przeszłość redaktorów „Avangarde", którzy brali czynny udział w Ruchu Oporu.

Szczególnie wzruszające było zeznanie deputowanego Tourne, który w walkach Ruchu Oporu stracił obie ręce.

„Zamachu na morale armii dokonują ci, którzy usiłują rzucić żołnierzy przeciwko klasie robotniczej i zmuszają ich do zamiatania ulic, jak to robi rząd" — powiedział Tourne.

Związkowcy amerykańscy pragną pozostać w ŚFZZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu kongresu amerykańskich związków zawodowych CIO wygłosił przemówienie przewodniczący lewicowego Związku Tragarzy Portowych Bridges, który poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną rządu Stanów Zjednoczonych, w szczególności w stosunku do Związku Radzieckiego.

Bridges oświadczył, że Związek Zawodowy Tragarzy Portowych pragnie pozostać w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Również przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Kuśnierskiego i Skórzanego Feinglas wystąpił ostro przeciwko reakcyjnej polityce zagranicznej rządu USA, zmierzającej do odbudowy potencjału wojskowego Niemiec Zachodnich i odrodzenia hitleryzmu.

Szef niemieckiej misji dyplomatycznej przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). — 4 bm. przybył do Moskwy szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy rządzie ZSRR — Appelt.

Za szpiegostwo i dywersję

odpowiada przed Wojskowym Sądem w Katowicach

Milic Petrovic — wysłannik bandy Tito

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Szpieg przyznaje się do winy

Milic Petrovic oświadczył na pytanie przewodniczącego, że zrozumiał zarzuty aktu oskarżenia i że przyznaje się do winy, a następnie w wielogodzinnych wywodach przedstawił całokształt swej działalności szpiegowskiej na terenie Polski. Oskarżony stwierdza, że delegowany został do Polski w marcu 1948 roku jako przedstawiciel jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji i następnie otrzymał polecenie prowadzenia działalności wywiadowczej na terenie Polski.

„Skontaktował się ze mną przybyły z Jugosławii inż. Zyvkovic — zeznaje oskarżony i polecił mi, abym zdobył rysunki części maszyn wykonywanych w hucie „Kościuszko". Zdawałem sobie sprawę, że tego rodzaju wiadomości stanowią tajemnicę państwową, jednakże polecenie to wykonałem".

Rozkazodawcy z ambasady Tito w Warszawie

Oskarżony tłumaczy się przy tym, że działalność tę prowadził jakoby niechętnie, i że w związku z tym wezwany został do Warszawy, gdzie attache handlowy ambasady Petrovic Svetozar zagroził mu interwencją policji politycznej Tita w wypadku nie wykonania rozkazów dotyczących zbierania i przekazywania ambasadzie informacji szpiegowskich. Attache dodał, że oskarżony zostaje podporządkowany pod tym względem radcy handlowemu Saicicovi.

Saicic i Petrovic Svetozar przyjechali następnie z Warszawy do Katowic i wydali oskarżonemu bezpośrednio polecenie zbierania wiadomości szpiegowskich odnośnie produkcji wszystkich hut polskich. Oskarżony przyznaje, że przyjął na siebie to zobowiązanie.

Przewodniczący: Czy oskarżony przypuszczał, że w wypadku niewykonania tych poleceń, zastosowane będą względem niego jakieś represje?

Oskarżony: Tak, ponieważ słyszałem bardzo często o aresztowaniach ludzi sprzeciwiających się zarządzeniom titowców. W jugosłowiańskim Ministerstwie Komunikacji było kilka wypadków takich aresztowań.

Oskarżony kończy tę część zeznań słowami: „Stając dziś przed sądem polskim zdecydowałem się mówić prawdę, ponieważ zrozumiałem, że polityka grupy Tito prowadzona jest na rzecz państw kapitalistycznych".

Z kolei oskarżony opisał okoliczności, w jakich zdobywał informacje szpiegowskie. Podczas jednego ze służbowych wyjazdów do huty „Kościuszko" **wszedł on w porozumienie z pracownikiem tej huty niejakim Widerą, który zgodził się dostarczać oskarżonemu danych dotyczących produkcji huty w zamian za wynagrodzenie pieniężne".**

Za judaszowe srebrniki werbował „wspólników" w hucie „Kościuszko"

W toku rozmowy z Widerą — mówi oskarżony — podkreśliłem, że informacje, których od niego zażądam, stanowią tajemnicę państwową i że w wypadku, gdyby ktoś dowiedział się o treści naszej rozmowy, groziłoby nam aresztowanie.

Widera przynosił kilkakrotnie oskarżonemu żądane informacje, w zamian za co otrzymywał wynagrodzenie pieniężne w walucie polskiej i w dolarach.

Oskarżony stwierdza następnie, **„W okresie tym pozostawałem pod wpływem propagandy titowskiej, której stosunek do ZSRR i krajów demokracji ludowej jest, jak wiadomo wrogi".**

W dalszym ciągu zeznań, oskarżony Petrovic oświadcza, że **Widera skontaktował go z innym pracownikiem huty „Kościuszko" niejakim Dygą, który wykonał dla Petrovica szereg rysunków części maszyn, za co otrzymał poważne sumy pieniężne.**

Rysunki te dostarczał Dyga Petrovicowi regularnie, aż do dnia, w którym oskarżony zatrzymany został przez władze bezpieczeństwa.

Przewodniczący: Komu oskarżony przekazywał te rysunki?

Oskarżony: Dostarczałem je radcy Saicicovi, który z kolei zabrał je do Jugosławii i doręczył inż. Zyvkowicowi.

„Kiedy zażądano ode mnie informacji dotyczących niektórych kosztów produkcji, jak płace robocze — **skontaktowałem również attache handlowego Petrovica Svetozara z Dygą i pracownicą huty „Kościuszko" Zamentowską.**

„Dyplomaci" jugosłowiańscy w mieszkaniu dywersantki z „Centrostali"

Wiosną 1949 r. przyjechali do mnie Saicic i Petrovic Svetozar żądając, abym skontaktował ich z niejaką **Połońską, pracownicą firmy „Centrostal".** Spotkanie to zorganizowałem. Saicic dał mi do zrozumienia jeszcze przedtem, że będą żądać od niej wiadomości szpiegowskich". Oskarżony zeznaje w dalszym ciągu, że Połońska odbyła jeszcze cztery rozmowy z Petrovicem Svetozarem, Saicicem i Rukaviną.

Spotkania te odbywały się w mieszkaniu Połońskiej, gdzie dyplomaci jugosłowiańscy zjawiali się z podarkami w postaci jugosłowiańskich win i papierosów. Odwołany do Jugosławii Saicic zakomunikował oskarżonemu, że kontakt z Połońską będzie utrzymywał po jego wyjeździe radca handlowy Maravic. Również i spotkania z Maravicem organizował oskarżony.

Dolary i operacje „dyplomatów" na czarnej giełdzie

O „zaangażowaniu" przez siebie do „współpracy" kierownika inspekcji technicznej huty „Miłowice" — Bronisława Gertowskiego, Petrovic podał, że zorganizował specjalne spotkania, w czasie których Gertowski przekazywał członkom ambasady jugosłowiańskiej tajne informacje o normach obowiązujących w produkcji, nowej siatce płac i innych. **Za te informacje Petrovic udzielał kilkakrotnie Gertowskiemu „bezzwrotnych pożyczek".** Oskarżony zeznał, iż wszyscy funkcjonariusze jugosłowiańscy w Polsce byli dostatecznie płatni, on sam otrzymywał trzy i pół raza większe pobory od pensji, jaką otrzymywał na terenie Jugosławii. Jugosłowiański radca handlowy otrzymywał ćwierć miliona złotych miesięcznie, mimo to dyplomaci i funkcjonariusze jugosłowiańscy dokonywali zakrojonych na wielką skalę operacji na czarnym rynku, kontaktując się z nielegalnymi handlarzami walut.

Jak wyjaśnia Petrovic — **wszyscy dyplomaci jugosłowiańscy w Polsce otrzymywali uposażenie w dolarach.**

Oskarżony podaje charakterystyki poszczególnych dyplomatów jugosłowiańskich w Polsce, z którymi stykał się w swej praktyce codziennej. I tak np. opowiada, że radca handlowy Vladimir Saicic rozgniewał się na niego za to, że nie otrzymuje wszystkich żądanych materiałów szpiegowskich, a także pouczył go, by organizując sieć szpiegowską zdobywał na informatorów tylko tych ludzi, którzy posiadają informacje o wielkich zakładach przemysłowych, gdyż **„małe fabryki go nie interesują".**

Oskarżony wyraża się z wielkim rozgoryczeniem o radcy i funkcjonariuszu U. D. B. Ante Rukavina, którego uważa za tego, który zmusił go do zbierania informacji. Petrovic podaje, że po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego Rukavina wezwał go do Warszawy i w ambasadzie kazał złożyć uroczystą deklarację wypowiadającą się przeciw tej rezolucji i głoszącą wierność dla kliki Tito.

Petrovic opowiada wyczerpująco, jak w lipcu br., wracając samochodem z Warszawy z Rukaviną, **wrzucili obaj z kierowcą wozu do napotkanych skrzynek pocztowych pakiety, zawierające biuletyny o treści antypolskiej.** Po przyjeździe do Chorzowa Rukavina dostarczył oskarżonemu blisko 150 pakietów z materiałami propagandowymi, skierowanymi przeciwko państwu polskiemu i obozowi demokratycznemu, które Petrovic rozpowszechniał na swym terenie.

Przedstawiciel jugosłowiańskiej firmy „Transjug" na terenie Polski niejaki Petkovic czynił oskarżonemu wymówki, że nie dość umiejętnie zbiera informacje wywiadowcze i stwierdził, że poprzednik jego na tym stanowisku był „znacznie bardziej zapobiegliwy w zbieraniu materiałów".

Oskarżony przypomina sobie w odpowiedzi na pytania prokuratora, że instrukcje w sprawie zbierania informacji wywiadowczych otrzymał przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego. Czyny swe tłumaczy strachem przed ręką siepaczy z U. D. B. i cytuje znany wypadek z gen. Jowanowicem i inne podobne.

Na tym rozprawa została odroczona do dnia następnego.

Amerykański Trom - Bonn!

Przed sądem Polski Ludowej

4 LISTOPADA 1949 roku przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach stanął Milic Petrovic, obywatel jugosłowiański, urzędnik Ministerstwa Komunikacji titowskiej Jugosławii, oskarżony o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy państwa.

Milic Petrovic, zasiadający dziś na ławie oskarżonych, był narzędziem w rękach dyplomatów jugosłowiańskich, szpiegów kliki titowskiej, którym rząd nasz odmówił w swojej nocie do rządu Jugosławii prawa pobytu w Polsce.

Milic Petrovic jest oskarżony o szpiegostwo. Ten młody 30-letni mężczyzna o wykształceniu zaledwie 4 klas szkoły rzemieślniczej zbierał wiadomości z dziedziny naszego hutnictwa, kolportował biuletyny i broszury, wydane przez Dżilasa i jego pismaków.

Akt oskarżenia mówi jasno i wyraźnie, że „działalność wywiadowcza titowców, zarówno przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego o Jugosławii, jak i z dużo większym nasileniem po jej ogłoszeniu, zmierzała w kierunku:

1 rozpracowania potencjału gospodarczego Polski, przez zbieranie danych o przemyśle, transporcie, handlu z ZSRR i państwami demokracji ludowej.

2 rozpracowania życia politycznego przez zbieranie wiadomości o stosunkach, panujących w partii robotniczej i sytuacji mas pracujących.

Równolegle z akcją wywiadowczą, działającą na terenie Polski, sieć agentów titowskich prowadziła szeroką akcję propagandową, przez kolportowanie nieprawdziwych i prowokacyjnych wiadomości o stanowisku ZSRR i państw demokracji ludowej wobec narodu jugosłowiańskiego, wiadomości mających na celu pomniejszenie autorytetu Rządu R. P., szkalowanie obozu demokracji i poderwanie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przewodniczący sądu ppłk. Milewski odczytał długi akt oskarżenia. Raz po raz padały na sali nazwiska dyplomatów titowskich, których odwołania zażądał Rząd R. P. Padały nazwiska attache handlowego Petrovic Svetozara, inżyniera Zyvkovica — osobistego doradcy ministra komunikacji Jugosławii, radcy ambasady — pracownika UDB Rankowica — Rukavina, attache prasowego Boganki Ciplic — fabrykantki kłamliwych broszur i biuletynów.

Ci właśnie wszyscy wymienieni przedstawiciele kliki titowskiej w Warszawie, wysiedleni z Polski winni byli znaleźć się na ławie oskarżonych, razem z ich narzędziem, małym urzędniczkiem — Milicem Petrovicem.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Tak, przyznaję się do winy — brzmi spokojna odpowiedź.

„Będę odpowiadał na wszystkie pytania sądu, nie będę niczego taił. Wiem, że zbłądziłem, ale byłem pod presją swoich zwierzchników. Gdybym odmówił, groził mi areszt w ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie, a później kazamaty w Belgradzie. Gdy zgodziłem się, znalazłem się tu na ławie oskarżonych przed sądem Polski Ludowej".

Milic PETROVIC w długich, kilka godzin trwających wyjaśnieniach opowiedział sądowi historię akcji szpiegowsko - dywersyjnej, uprawianej przez dyplomatów jugosłowiańskich na długo jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego, jeszcze wówczas, gdy klika Tito maskowała się, gdy nie zdarła przyłbicy ze swego niecnego oblicza.

Milic Petrovic opowiedział sądowi, że pierwsze jego spotkanie z przedstawicielem Rankowicowskiej UDB — Rukavina, miało miejsce wówczas, gdy wezwano go do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, aby oświadczył się, czy jest za, czy przeciw rezolucji Biura Informacyjnego.

„Rezolucji nie przeczytano mi. Miałem odpowiedzieć, czy jestem za rządem jugosłowiańskim czy przeciw. Znajdowałem się na terenie ambasady jugosłowiańskiej, terenie eksterytorialnym. Jedyną moją odpowiedzią wówczas mogło być tylko, że jestem za".

Milic Petrovic przyznaje przed sądem, że on, członek Komunistycznej Partii Jugosławii zbyt słabo zna podstawy marksizmu-leninizmu, aby zrozumieć rezolucję Biura Informacyjnego.

W swoich dalszych wyjaśnieniach mówi o tym, że organizacje partyjne w Jugosławii zupełnie nie dbały o kształcenie ideologiczne swych członków. Milic Petrovic mówi o strukturze organizacyjnej partii i stosunkach, w niej panujących.

„Kiedy byłem w Jugosławii, nie myślałem o tym i nie rozumiałem istoty rzeczy. Dziś rozumiem, że rząd jugosłowiański zajmuje wrogie stanowisko w stosunku do ZSRR, krajów demokracji ludowej i światowego ruchu robotniczego".

Milic Petrovic przyznał się w całej rozciągłości do zarzuconej mu winy. Opowiedział sądowi niesławne dzieje zdrajców titowskich na terenie Polski Ludowej. Mówi o ofiarach terroru titowskiego. — „Olga Miłosevic była razem ze mną w jednej podstawowej organizacji partyjnej. Zajmowała stanowisko dyrektora handlowego w jednym z wydziałów Ministerstwa Komunikacji. Gdy oświadczyła, że solidaryzuje się z uchwałą Biura Informacyjnego, została wykluczona z partii, została usunięta ze swego stanowiska, po pewnym czasie zniknęła mi z oczu.

Natalia Grubanovic, młoda — dobra komunistka popełniła to samo „przestępstwo" co i Olga Miłosevic. O Natalii Grubanovic zaginął wszelki ślad".

Pierwszy dzień rozprawy zakończył się. Rzuca on charakterystyczne światło na działalność urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Polsce, ujawnia światu przyczynę, dla której Polska zażądała odwołania szpiegów titowskich.

Mieczysław Derbień.

Ambasador Puszkin

wręczył prezydentowi Pieckowi listy uwierzytelniające

Berlin (PAP). W dniu 4 listopada Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął w swej siedzibie w Niederschoenhausen w obecności ministra Spraw Zagranicznych Dertingera, szefa dyplomatycznej misji Związku Radzieckiego przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora Puszkina, któremu towarzyszył radca ambasady ZSRR Arkadiew. Ambasador Puszkin wręczył prezydentowi swe listy uwierzytelniające.

Plan roczny wykonany!

Meldunki z łódzkich zakładów pracy

★

Wytwórnia Cukrów i Czekolady „Społem"

Wytwórnia Cukrów i Czekolady „Społem", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Stalina wypełniła plan roczny, wyrażający się sumą 438 ton wyrobów. Do końca bieżącego roku załoga zobowiązała się wykonać dodatkowo dalsze 90 ton przetworów.

★

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Roczny plan obrotów wykonała w dniu 3 listopada Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, oddział w Łodzi, w terminie o trzy tygodnie krótszym od przewidzianego w podjętym w swoim czasie zobowiązaniu załogi.

★

PZPDz i Wł. Nr 6

W dniu 2 listopada o godz. 15-tej **wykonały roczny plan produkcji,** w ilości 873.600 sztuk konfekcji, **Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego i Wełnianego Nr 6.**

Plan roczny wartościowy został zrealizowany już w dniu 31 października.

W zobowiązaniach załogi dla uczczenia Święta 1 Maja i Kongresu Związków Zawodowych przewidywano wykonanie rocznego planu produkcji na 10 listopada. Wykonanie planu **na 8 dni przed terminem** jest sukcesem, który stał się możliwym do osiągnięcia dzięki wysoko rozwiniętemu na zakładach współzawodnictwu pracy.

★

Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Tłuszczowe

Łódzkie Zakłady Przetwórczo - Tłuszczowe wykonały w dniu 4 listopada roczny plan produkcji.

Miesiąc Przyjaźni Radziecko-Niemieckiej

Berlin (PAP). W sali teatru Friedrichstadtpalast odbył się w obecności trzech tysięcy osób uroczysty wieczór z okazji Miesiąca Przyjaźni Radziecko - Niemieckiej.

Na uroczystość tę przybył prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Pieck, oraz członkowie rządu Republiki.

Pod naciskiem opinii

przywódcy KP USA zwolnieni za kaucją

Nowy Jork (PAP). Pod naciskiem demokratycznej opinii amerykańskiej i fali protestów z całego świata — sąd apelacyjny USA ogłosił decyzję o zwolnieniu 11 skazanych przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych za kaucją w kwocie 250 tys. dolarów, złożonej przez Kongres Walki o Prawa Obywatelskie.

3 bm. w godzinach wieczornych przywódcy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opuścili mury więzienne.

Dyskryminacja rasowa w Anglii

LONDYN (PAP). Mimo, że ustawy angielskie gwarantują formalnie „jednakowe prawa wszystkim obywatelom wspólnoty brytyjskiej bez różnicy koloru skóry" — **w praktyce jednak człowiek „kolorowy" napotyka w Anglii na nieprzezwyciężone trudności w znalezieniu dachu nad głową.**

Wszystkie wysiłki w kierunku wynajęcia mieszkania napotykają na solidarny, choć milczący bojkot właścicieli nieruchomości.

Tkalnia „C" PZPB Nr 3 czci czynem rocznicę Rewolucji

Aby uczcić 32 rocznicę Rewolucji Październikowej, cała załoga tkalni oddziału „C" PZPB Nr 3 przystąpiła do współzawodnictwa.

Czyn ten świadczy o tym, że tkacze oddziału „C" w pełni rozumieją doniosłość zbliżającego się święta i pragną je uczcić zmobilizowaniem swych sił do pełnego wykonania planów produkcyjnych.

WITAMY WIELKIE ŚWIĘTO

(List z Moskwy)

Gdybyście w ciągu ostatnich dni odwiedzili jakiekolwiek przedsiębiorstwo, jakąkolwiek fabrykę w Moskwie — czy to słynną fabrykę samochodów im. Stalina, czy znaną ze swych tradycji rewolucyjnych, „Trechgorną Manufakturę", czy olbrzyma metalurgicznego „Sierp i Młot", fabryki: „Manometr", „Kompressor", albo „Stanko" — wszędzie odczulibyście ten sam wzmożony rytm, jakim pulsuje cała stolica radziecka.

Od krańca do krańca płynie przez ogromny kraj radziecki fala współzawodnictwa ku czci 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Na czele tego współzawodnictwa kroczy — jak zwykle — Moskwa.

Nie ma ani jednego zespołu produkcyjnego, ani jednego człowieka pracy w stolicy radzieckiej, który by nie brał udziału w ogólnym ruchu ku czci tego wielkiego dnia, od którego naród rosyjski liczy lata swojej wolności i szczęścia.

60-letni hutnik fabryki „Sierp i Młot", Swiridow powiada: Nie dam się wyprzedzić młodym. Przecież ja sam mam dopiero 32 lata!

Współzawodnictwo ku czci rewolucji — to tysiące samochodów, obrabiarek, tysiące ton stali, setki tysięcy metrów rozmaitych tkanin, ponad plan, to miliony zaoszczędzonych dla państwa rubli, to przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki.

Obecne współzawodnictwo posiada tym większe znaczenie, że toczy się ono w czwartym kwartale 1949 r. który winien stać się dla przemysłu moskiewskiego końcowym kwartałem powojennej pięciolatki.

Oczywiście nie wystarczy napięcie samych tylko sił fizycznych: arytmetyczna ilość pracy nie stwarza jeszcze nowych warunków do wyprzedzenia czasu o całe miesiące, do osiągnięcia milionowych oszczędności oraz wzrostu wydajności pracy. Potrzebne są tu: stała racjonalizacja, wynalazczość, szukanie nowych dróg, słowem — nowatorstwo.

Tegoroczne współzawodnictwo ku czci rewolucji wzbogaci produkcję o wiele nowych pomysłów racjonalizatorskich. W fabryce „Kompressor", np. większość obrabiarek przestawiono na szybkościowy system skrawania. Jeden z najlepszych tokarzy fabryki, komunista Włodzimierz Bodrow, pierwszy rozpoczął pracę na przebudowanej obrabiarce. Wiedział, że wiele ryzykuje, nie było bowiem wiadomo jak będzie pracowała obrabiarka przy nowym systemie, może się przecież nie udać, wówczas koledzy wyprzedzą go, a nazwisko jego zostanie skreślone z tablicy honorowej.

Ale próba Bodrowa udała się: czas wyrobu części skrócił się 7-krotnie, przy czym jakość obróbki była dużo wyższa. Wkrótce cały oddział zaopatrzono w nowe maszyny, a Bodrow począł uczyć kolegów pracy na szybkościowej obrabiarce. Przyczynił się on w dużej mierze do tego, że fabryka „Kompressor" wykona plan roczny na dzień 7 listopada.

Pomoc koleżeńska — to istota współzawodnictwa pracy. Trzy współzawodniczące tkaczki kombinatu jedwabniczego im. Szczerbakowa Sawieliewa, Kuropatowa i Gulina zorganizowały w ten sposób pracę, że w pewnym momencie każda z nich wykonuje jedną czynność za swoją „rywalkę". Dzięki temu obsługują one większą ilość krosien przy znacznej ekonomii czasu. W wyniku tej współpracy trzy tkaczki dadzą na dzień rocznicy Rewolucji Październikowej około siedmiu tysięcy metrów najlepszego gatunku tkaniny ponad plan.

W fabrykach moskiewskich coraz więcej robotników przyłącza się do współzawodnictwa o tytuł „brygady najlepszej jakości". Wyjątkowe sukcesy odniosła brygada zespołowa Mikołaja Rukina w fabryce „Moskabie", która daje 95 proc. produkcji najlepszej jakości.

Do współzawodnictwa o tytuł „brygady najlepszej jakości" przyłączyło się już 61 brygad załogi fabrycznej. Załoga fabryki kabli wykonała 1 listopada b. r. pięcioletni plan produkcji.

Trudno na razie przewidzieć, kto odniesie zwycięstwo we współzawodnictwie ku czci 32-ej rocznicy Rewolucji. Niezależnie jednak od tego, kto okaże się zwycięzcą — wygra cały naród radziecki, gdyż dzięki bohaterskiej pracy robotników rośnie bogactwo i dobrobyt całego kraju radzieckiego.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

25 PAŹDZIERNIKA

(Z poematu „Włodzimierz Iljicz Lenin")

Kiedy
odmierzam
dni, którem przeżył
szukając —
gdzie gorejący wątek,
ten sam październik
staje jak świeży,
dwudziesty piąty —
to był początek.
Z ostrzy
bagnetów
trzaskanie iskier,
marynarz
bomby
niby piłki miota.
Pod Smolnym,
jak pod zjątrzonym
mrowiskiem,
w taśmach nabojów
straż przy kulomiotach.
— Was
przywołuje
towarzysz Stalin.
To tam,
na prawo,
drzwi
trzecie.
— Towarzysze,
nie zwlekać!
Ruszajcie dalej,
Do aut pancernych,
na pocztę jedźcie! —
— Robi się! —
odszedł
i w mrok się worał,
i tylko
na wstążce
marynarskiej
pod lampą
zabłysło —
„Aurora".

Tu biegł ktoś z rozkazem,
tam zamek zazgrzyta,
na lewym kolanie
ktoś naboje
zmienił.
Z drugiego końca
chyłkiem przez korytarz
niepostrzeżenie
przemknął się
Lenin.
Choć do niejednej
już powiódł ich bitwy
nawet z portretów
nie znali Iljicza,
Tłoczyli się,
pchali,
ostrzej od brzytwy
żołnierz przez ramię
żołnierza krzyczał.
W tej pożądanej
żelaznej burzy
Iljicz
jak gdyby
zaspany kroczył,
przystawał,
ręce
za plecy założył,
z ukosa
wpijał
zmrużone oczy.
W jakiegoś chłopca
w drachach,
w onuckach,
wraził spojrzenie —
celność straszliwa,
jak gdyby
serce
ze słów wyłuskał
duszę
spod kanwy zdań
wymotywał.
I już wiedziałem —
wszystko
zrozumiane,
pojmie,
uchwyci
ten wzrok jak łowca —
i wrzawę chłopstwa,
i frontu lament,
wolę nobelca
i wolę putiłowca —
Setkę
gubernii
w mózgu swoim scalił.
dźwigał
z półtora
miliarda
ludzi.
Świat
w ciągu nocy
ważył na szal,
by go nad ranem zbudzić:
— Do wszystkich!
Do wszystkich!
Do wszystkich!
frontów
od krwi pijanych,
do wszystkich
ugiętych od trudu
w niewolę
bogaczom oddanych! —
WŁADZA RADOM!
ZIEMIA CHŁOPOM!
POKÓJ LUDOM!
CHLEB GŁODNYM!

przełożył: Adam Ważyk

Kultura teatralna w Związku Radzieckim obejmuje swym zasięgiem miliony dorosłych i młodzieży

Tam, gdzie książka jest codziennym chlebem

W jednym z reportaży „zagranicznych", zamieszczonym swego czasu w naszej prasie, znaleźliśmy wzmiankę, iż na pewnej wystawie artystycznej, bo daj — w Paryżu, jakiś „anonim" powpisywał do albumu wystawowego „uwagi", dotyczące rozmaitych narodowości. Wśród tych uwag znalazła się i taka: „Rosjanie, bardzo inteligentni. Potrafią czytać i pisać".

Niewątpliwie, zdaniem autora „uwagi" — powyższe zdanie to „złośliwy dowcip". A to bynajmniej żaden dowcip. Wbrew woli zachodni „kawalarz" trafił w sedno wielkiej prawdy. Nie tylko Rosjanie, ale wszystkie narody Związku Radzieckiego potrafią — nie mówiąc już o „pisaniu" — czytać. I to jak czytać! Napewno się o tym nikomu w najbardziej „kulturalnych" państwach Zachodu nie śniło i nie śni.

Zresztą — niech mówią cyfry. W przed dzień, weźmy, wojny — w „światowych" Stanach Zjednoczonych (wiadomo: „postęp, kultura zachodnia" itd.) jedna biblioteka — (a USA liczy przecież o wiele mniej ludności, niż ZSRR) — przypadała na 20.333 osób. W Związku Radzieckim na 2197 osób. A obecnie?

Stan czytelnictwa w USA niewielkiej uległ „poprawie", natomiast w Związku Radzieckim zwiększa się i rozwija coraz bardziej działalność wydawnicza. W setkach tysięcy i milionów egzemplarzy rosną nakłady książek, w jednym tylko bieżącym roku „skoczyła" ilość bibliotek o 1650 nowych pozycji, a ilość książek zwiększyła się o przeszło 8.000.000 tomów...

Książka na usługach najszerszych mas ludowych

Blisko jedna trzecia istniejących księgozbiorów znajduje się w bibliotekach ludowych, utrzymywanych przez państwo. Są one dostępne dla wszystkich. Pozostałe biblioteki również obsługują szerokie rzesze ludzi pracy. Obok bibliotek szkolnych, uniwersyteckich itp., jest również dużo publicznych bibliotek państwowych, z których każda posiada miliony książek. Najwięcej jest bibliotek związków zawodowych. Powstają one przeważnie przy zakładach przemysłowych, przy czym w wielu zakładach tworzy się specjalne biblioteki naukowo-techniczne, obliczone na zaspokojenie fachowych potrzeb inżynierów i robotników.

Księgozbiór naukowo-technicznej biblioteki Kuźnickiego kombinatu metalurgicznego składa się obecnie z przeszło 210 tysięcy tomów. Biblioteka posiada 14 filii przy oddziałach fabrycznych i 7 filii przy kopalniach. Liczba czytelników przekracza 7 tysięcy.

Na wsi istnieje przeszło 50 tysięcy bibliotek, które liczą ponad 40 milionów książek. W ostatnich czasach coraz częściej sami kołchoźnicy organizują na własny koszt biblioteki kołchozowe. Lektura książek i czasopism stała się bowiem nieodzowna dla wsi.

By udostępnić książkę jak najszerszym masom ludności stosuje się w ZSRR coraz to nowe formy pracy bibliotek. W licznych rejonach RFSRR w ubiegłym roku rozpoczęły pracę tzw. biblioteki ruchome. Obsługują one obecnie, w specjalnie skonstruowanych samochodach, parę tysięcy miejscowości. Księgozbiór takiej biblioteki - samochodu liczy około dwóch i pół tysiąca książek.

Poczta przywiozła gazety do kołchozu...

Popularyzacja czytelnictwa

Biblioteki radzieckie są nie tylko „przechowalniami", z których wydaje się czytelnikowi potrzebną lekturę. Do obowiązków ich należy również popularyzacja nowych książek i pomoc w samokształceniu się ludzi pracy.

Bardzo często, w bibliotekach urządza się wystawy, odczyty i wieczory poświęcone twórczości poszczególnych pisarzy lub nowościom literackim. Odbywają się zebrania czytelników. Przy wielu bibliotekach istnieją stałe kółka czytelników, które prowadzą pracę kulturalno-oświatową.

Członkowie kółka wydają specjalny biuletyn, poświęcony recenzjom książek. Najlepsze z nich publikuje się w gazetkach fabrycznych. Członkowie kółka recenzentów przeprowadzają w oddziałach fabrycznych pogawędki z robotnikami na temat przeczytanych książek, doradzają im jakie książki należy przeczytać.

Kraj, gdzie każdy czyta

„Dowcipniś", o którym wspomnieliśmy na wstępie, rzeczywiście — jak widzimy — acz „niechcący", nie minął się z prawdą. Związek Radziecki jest faktycznie krajem, gdzie każdy czyta, krajem, w którym potrzeba książki jest tak naturalna jak potrzeba „chleba codziennego". I jeśli tak ważna kulturalna potrzeba znajduje z dnia na dzień coraz pełniejsze zaspokojenie — wynika to z owych wielkich przemian, jakie przyniosła Rewolucja Październikowa.

Książka, przyjaciel radzieckiego człowieka

Budowa socjalistycznego piękna

„Z DNIA NA DZIEŃ NARÓD NASZ PODNOSI SIĘ NA WYŻSZY SZCZEBEL. DZIŚ NIE JESTEŚMY JUŻ TAKIMI, JAKIMI BYLIŚMY WCZORAJ, A JUTRO NIE BĘDZIEMY TAKIMI, JAK DZIŚ...

ZMIENILIŚMY SIĘ I WYROŚLIŚMY RAZEM Z TYMI GIGANTYCZNYMI PRZEOBRAŻENIAMI, KTÓRE RADYKALNIE ZMIENIŁY OBLICZE NASZEGO KRAJU".

Nie bez głębszego uzasadnienia umieszczono te słowa Andrzeja Żdanowa na wystawie architektury radzieckiej, urządzonej nie tak dawno w warszawskim Muzeum Narodowym. Oddają one przecież najlepiej ducha socjalistycznego budownictwa, wyrosłego z gigantycznych przeobrażeń, jakie przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa, wyrosłego z wciąż nowych potrzeb i pragnień kulturalnych radzieckiego człowieka.

W odróżnieniu od komercyjnej, schyłkowej architektury państw kapitalistycznych — radziecka architektura zasadza swą twórczość na gruncie głębokiego humanizmu, na sztuce narodowej w formie a socjalistycznej w treści, na pragnieniu jak najbardziej artystycznego oddania ogromu socjalistycznych przemian.

Z elementów tych wyrastają nie tylko tak monumentalne dzieła, jak moskiewskie metro, wspaniałe pałace kultury czy pałace pionierów, kluby i teatry, uczelnie czy muzea — również budownictwo przemysłowe i użytkowe staje się architekturą. Nowych, nieznanych dotąd cech estetycznych nabiera każdy „dom pracy" — fabryka, styka człowieka z pięknem i sztuką nowe budownictwo mieszkaniowe wiejskie i miejskie.

„Z dnia na dzień naród nasz podnosi się na wyższy szczebel" — powiedział tow. Andrzej Żdanow. Jednym ze środków, który wielki naród radziecki podnosi na wyższy szczebel w zakresie kultury budująca dla dobra człowieka piękna i pokoju radzieckiej architektura.

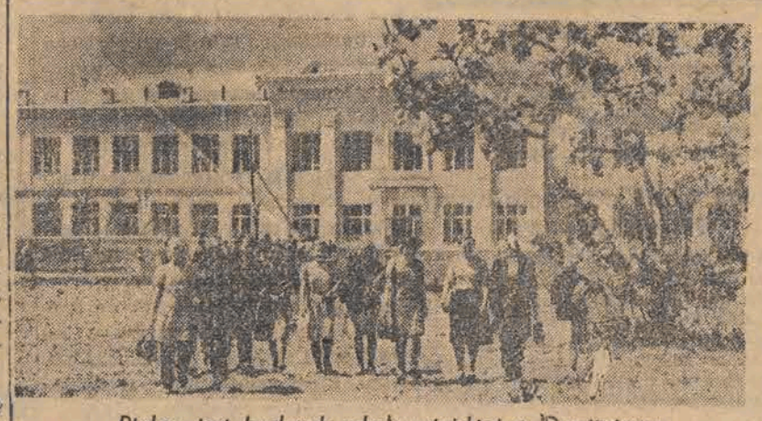

Piękny jest budynek szkoły wiejskiej w Dymitrówce

Aktor teatru rewolucyjnego

W tych dniach zmarł nagle w Moskwie Borys Dobronrawow, jeden z najwybitniejszych aktorów ze świetnej plejady „mchatowców", twórczych wychowanków wielkiego Stanisławskiego.

Dobronrawow — to jeden z najznakomitszych aktorów teatru radzieckiego, talent którego oraz niezwykłe zdolności sceniczne kształtowały się w oparciu o najlepsze tradycje dawnej sztuki teatru rosyjskiego, a rozwinęły się całkowicie pod wpływem idei Wielkiego Października, idei, przestawiających twórczość sceniczną na tory socjalistyczne, na tory hasła: „sztuka w służbie ludu!"

Mając lat 19 trafił Dobronrawow w r. 1915 — w drodze egzaminu konkursowego — do Teatru Artystycznego. Był to okres, w którym twórczość tego jedynego w swoim rodzaju teatru znalazła się, według plastycznego określenia Stanisławskiego, „na rozdrożu, z którego prowadziły tylko dwie drogi — jedna do całkowitego upadku twórczego, druga zaś — do nowego, nieznanego jeszcze, lecz wyczuwanego podświadomie życia". Tocząca się ku przepaści carska Rosja kurczowo hamowała twórcze wzloty wszelkiej myśli postępowej, ale w rozkładowej atmosferze dawnego ustroju już się wyczuwał potężny powiew nadciągającej burzy rewolucyjnej. W tym właśnie czasie rozpoczął swoją działalność artystyczną Dobronrawow.

„Dopiero strzały rozlegające się na ulicach Moskwy i zwiastujące Październik, jesienią 1917 roku, stworzyły ze mnie aktora, świadomego swych zadań i misji twórczej, — stwierdza Dobronrawow we wspomnieniach, drukowanych na łamach pisma „Teatr i Dramaturgia" w roku 1934.

„Wówczas dopiero zrozumiałem istotę prawdziwej sztuki scenicznej, nierozerwalnie związanej z losami ludu...

Charakterystyczne, że coraz większe role grałem w miarę stopniowej realizacji zdobyczy Rewolucji. Wzrost moich twórczych możliwości był ściśle związany z procesem tworzenia nowego życia, ono bowiem właśnie było jedynym i głównym motorem, posuwającym moje twórcze „ja" ciągle naprzód."

Jeden z najwybitniejszych po Stanisławskim reżyserów i aktorów MCHatu — W. Toporkow określa Dobronrawowa jako jednego z „aktorów radzieckich, w pełni reprezentujących rewolucyjne pokolenie MCHatu".

„Jest to, po Chmielowie i Szczukinie, — pisze na łamach pisma „Sztuka Radziecka" M. Korki — bodaj, że najlepszy odtwórca postaci nowych ludzi radzieckich. Aktorską sztukę Dobrorawowa cechuje nie tylko głęboki i życiowy realizm, lecz osobliwy patos wewnętrzny, owiany prawdziwą romantyką rewolucyjną. Największą jego zasługą jest to, że w oparciu o nowe, stworzone przez Rewolucję zasady twórcze Dobronrawow wydobywa siłą swego talentu z dawnego repertuaru klasycznego ukryte dotychczas, istotne wartości. A na tym właśnie polega zadanie aktora i teatru socjalistycznego". („Sztuka Radziecka" 1932 r. Nr 18).

W obszernej galerii scenicznych postaci, stworzonych przez Dobronrawowa, na pierwszym planie znajdują się sylwetki, skreślone przez klasyków tej miary, co Ostrowski i Czechow. Zwłaszcza ciekawie, według oceny Stanisławskiego, całkowicie w oderwaniu od dawnych tradycji, odtworzył Dobronrawow w 1928 roku postać Łopachina w „Wiśniowym sadzie", wysuwając na pierwszy plan ukryte psychologiczne sprzeczności.

Do najlepszych jednak kreacji Dobronrawowa należą stworzone przez niego postaci nowych ludzi radzieckich, z których na czoło wysuwa się sylwetka radzieckiego lekarza Płatona Kreczeta („Płaton Kreczet" Korniejczuka 1935 rok), bolszewika Listrata w sztuce M. Wirty „Ziemia", patrioty Safonowa w „Rosjanach" Simonowa itp.

Ostatnią rolą świetnego aktora, zagraną niedługo przed śmiercią, była rola „Wujaszka Jasia" w głośnej sztuce Czechowa. Według oceny krytyki radzieckiej, „podobnego ujęcia słynnej postaci czechowskiej nie widziano dotąd na scenie teatru, który słusznie i tradycyjnie uważa się za najlepszego interpretatora utworów Czechowa".

Po premierze „Wujaszka Jasia", Dobronrawow w artykule, zamieszczonym w piśmie „Teatr", wyraził myśl, która właściwie stanowi nie tylko twórcze „credo" aktora, ale i jego testament artystyczny:

„Podstawą dalszych osiągnięć sztuki teatralnej jest ścisła łączność z ludem, tworzącym nasze wczoraj, dziś i jutro, umiejętność powiązania dążeń teatru z dążeniami naszego dziś i naszego jutra".

St. Powołocki.

Nauka, która służy swemu narodowi i całej ludzkości

Dać wyczerpujące informacje o nauce radzieckiej, nauce, która w pełni wyzyskuje te niezwykle szerokie możliwości, jakie otwarły się przed nią dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej — przerasta to ramy nie tylko jednego artykułu, ale nawet grubotomowej książki.

Nie ma chyba przecie ani jednej dziedziny naukowej, w której uczeni radzieccy nie zajmowaliby przodującego miejsca, nie ma bodaj gałęzi wiedzy, do której by nie wnieśli swego awangardowego wkładu, wzbogacającego naukowy dorobek całego świata.

Prof. Sergiusz Wawiłow

Dlatego nie możemy się pokusić nawet o najkrótsze zbilansowanie zasług, jakie np. w zakresie fizyki położył słynny **prof. Kapica, Mandelsztam, Landsberg, Joffe, Alichanow czy Wawiłow**; w chemii — **Kurnakow, Zieliński, Faworski, Lebiediew i inni**; w matematyce — **Bernstein, Winogradow, Łuzin, Kosmogorow czy Kołmogorow**; w geografii i geologii — **Obruczew, Fersman, Lewinson, Lessing itd.**; w glebozna wstwie — **Prianiszkow, Wiliams lub Prasołow**; w aerodynamice — **Czapłygin, Tupolew względnie Jakowlew**; w zakresie nauk historycznych — **Grekow, Dzierżawin, Piczeta lub Tarlé**; w filozofii — choćby **Trachtenberg, Dymnik czy Deborin...**

Prof. Trofim Łysenko

Jednym z najbardziej popularnych u nas uczonych radzieckich jest sławny agrobiolog miczurinowski, **Trofim Łysenko**, ale na podobną popularność zasługuje w równym stopniu znakomity językoznawca, **Mikołaj Marr**, twórca nowej lingwistyki, opartej o zasady materializmu historycznego i dialektycznego, wybitni kontynuatorzy teorii genialnego Pawłowa: **Orbelli, Sperański, Beritaszwili, Sztern** i inni słynni naukowcy radzieccy. Samo wymienienie ich nazwisk zajęłoby niemało miejsca.

Zapoznanie naszego społeczeństwa z ich dorobkiem naukowym wymaga masowej akcji popularyzacyjnej, nie tylko w ciągu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Akcję tę będziemy prowadzili na łamach naszej gazety. Na razie jednak — jeśli chodzi o tak nieprzebrany temat, jakim jest zagadnienie nauki radzieckiej — ograniczymy się do paru zasadniczych uwag.

Cel — zaspokojenie potrzeb społeczeństwa

„Nauka radziecka" — jak powiedział Stalin — „nie separuje się od narodu, lecz gotowa jest mu służyć, przekazywać mu wszystkie swoje osiągnięcia..."

Cóż to znaczy? Znaczy to, że nauka ta nie jest oderwana od życia, że rozwija się nie w obłokach, tzw. czystej teorii, ale w jak najściślejszym związku między praktyką a teorią, że uczeni radzieccy w swoich dociekaniach badawczych mają na oku potrzeby społeczeństwa i narodu, nie tylko aktualne, ale i przyszłe.

Dzięki takiemu podejściu do zagadnień wiedzy — by nie szukać daleko — z „praktyk ogrodniczych" Miczurina narodził się wielki, mający nieobliczalne znaczenie nie tylko dla Związku Radzieckiego — socjalistyczny plan przeobrażenia przyrody, plan jeszcze intensywniejszego zaprzęgnięcia jej w służbę człowieka.

Dzięki takiemu podejściu do nauki, uczonym radzieckim udawało się i udaje rozwiązywać najtrudniejsze problemy, głęboko obchodzące rząd, partię i całe społeczeństwo radzieckie.

Nauka, która tworzy nowe tradycje i normy

Znany jest toast tow. Stalina na cześć nauki radzieckiej, **„tej nauki, której twórcy, rozumiejąc moc i znaczenie zrodzonych na nauce tradycji i umiejętnie je w jej interesach zużytkowując, mimo to nie chcą być niewolnikami tych tradycji... tej nauki, która ma odwagę łamać stare tradycje, normy i twierdzenia, gdy stają się przestarzałe, gdy przekształcają się w hamulec postępu, nauki, która potrafi tworzyć nowe tradycje, nowe normy, nowe twierdzenia".**

Prof. Mikołaj Zieliński

Do tych nowych tradycji, norm i twierdzeń doszła nauka radziecka dzięki nowej metodzie badań naukowych, metodzie, opartej na zasadach materializmu historycznego i dialektycznego, metodzie, która wskazuje jedynie właściwą drogę, prowadzącą do poznania istoty zjawisk i praw, które rządzą tymi zjawiskami.

Głębokie przeświadczenie, że świat jest poznawalny — oto poważny element, który zaważył na wielkich osiągnięciach słynnego agrobiologa Łysenki czy znakomitego językoznawcy Marra, socjalistycznego ekonomisty Wenediktowa czy znakomitego historyka Tarlego.

ZSRR zapewnia nieograniczone możliwości rozwojowe nauki

Bodaj na Światowym Kongresie Fizjologów w Leningradzie, znakomity uczony rosyjski i radziecki, Iwan Pawłow, oświadczył m. innymi — w obecności naukowców zagranicznych — że rząd radziecki przeznacza tak wielkie fundusze na rozwój nauki, że zachodzi obawa, czy uczeni Związku Radzieckiego zdołają w ogóle je... wyczerpać.

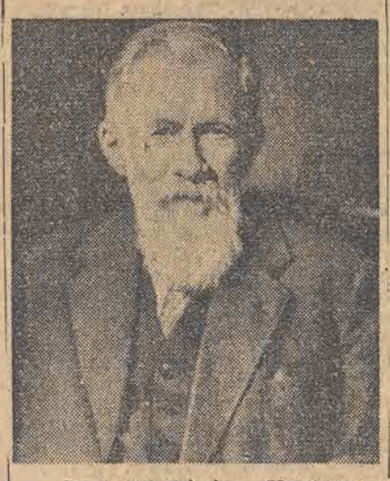

Prof. Włodzimierz Obruczew

Prof. Artemi Alichanow

Można sobie wyobrazić zdumienie, jakie na te słowa ogarnęło przybyłych na Kongres naukowców z Zachodu. Przecież w ich krajach podobna pomoc i opieka ze strony państwa była i jest nadal, nawet we śnie — nie do pomyślenia!

Nic dziwnego, że znajdując w swych pracach tak potężne i serdeczne oparcie, nauka radziecka osiąga sukcesy na niespotykaną dotąd miarę. Uczony radziecki — w przeciwstawieniu do swych zachodnich kolegów — nie potrzebuje się martwić o środki materialne i techniczne do prowadzenia badań naukowych. W wielkim mocarstwie socjalistycznym ma je zapewnione, jak nigdzie na świecie.

Naukowa organizacja pracy naukowej

Wielki współczesny rozwój wiedzy sprawia, iż w praktyce jest nieraz niemożliwością dla pojedyńczego uczonego objęcie całego ogromu zagadnień, jakie przedstawia dany poszczególny dział nauki. Dla rozwiązania niektórych problemów takiego działu, często nie wystarcza własna, indywidualna praca (nawet z pomocą całej bogatej literatury naukowej), lecz konieczny jest zbiorowy wysiłek wielu uczonych, niekiedy wysiłek wielu instytutów naukowych.

Właściwie pojęta organizacja pracy naukowej w ZSRR usuwa te trudności. Usuwa je system badań kolektywnych, prowadzonych w licznych radzieckich instytutach naukowych i Akademiach Nauk — obok, rzecz jasna, indywidualnych prac poszczególnych uczonych. Prowadzi to do jak najlepszych rezultatów naukowych.

A skoro już mowa o organizacji — pora wyjaśnić, iż w nauce radzieckiej obowiązuje zasada planowości. Plan Wszechrosyjskiej Akademii Nauk umożliwia i ułatwia w znacznym stopniu uczonym radzieckim realizację ich odpowiedzialnych zadań, pomaga w wysiłkach i rozwoju badań naukowych, gdyż nakreślając kierunki ważnych prac dla różnych instytutów, laboratoriów, stacji doświadczalnych itp. zawsze uwzględnia w szerokim zakresie specjalne zainteresowania poszczególnych placówek naukowych i kierujących nimi wybitnych uczonych.

Popularyzacja wiedzy naukowej

Wybitne osiągnięcia nauki radzieckiej nie są bynajmniej ukryte „pod korcem" Akademii Nauk, naukowych instytutów czy laboratoriów. Jako wspólne dobro całego społeczeństwa są one uprzystępniane szerokim masom ludności ZSRR w formie odczytów, wykładów, prowadzonych przez najwybitniejszych uczonych radzieckich w Akademiach, muzeach, klubach itp., bądź w formie wydawnictw specjalnego „Towarzystwa rozpowszechniania wiedzy naukowej i politycznej". Zaznaczyć należy, iż członkami tego towarzystwa są największe instytucje naukowe i najgłośniejsze sławy radzieckiej nauki.

Akcja powyższa świadczy o głębokim zrozumieniu uczonych radzieckich ich wielkiej roli w podnoszeniu na coraz wyższy szczebel kultury szerokich mas ludności Związku Radzieckiego.

* * *

Zastrzegając się na wstępie przed ogromem tematu — musimy stwierdzić, że i powyższe pobieżne uwagi zaledwie „muskają" wielki bilans osiągnięć radzieckiej nauki. Przypuszczamy jednak, że w pewnym bodaj stopniu zdołały naświetlić rolę i znaczenie tej nauki, która kontynuując dzieło wielkich uczonych rosyjskich: Łomonosowa, Mendeleejewa, Sieczenowa, Timiriazewa, Żukowskiego, Miczurina i Pawłowa, uzbrojona w genialną metodę marksizmu-leninizmu tworzy i pomnaża moc, potęgę i sławę swego kraju, służy narodowi i wnosi olbrzymi wkład w skarbnicę wiedzy budującej pokój ludzkości.

J. S.

Sylwetka robotnika w radzieckiej literaturze

W ostatnim numerze wydawnictwa „Literatura Radziecka" (w języku polskim) ukazał się interesujący artykuł M. Szkierina pt: „Sylwetka robotnika". Autor, podkreślając na wstępie wielką drogę rozwojową, jaką od czasów Rewolucji Październikowej przebył radziecki robotnik, stwierdza, iż 30-letnia praca nad budową socjalizmu znacznie rozszerzyła jego horyzont, sprawiła, iż nabył on zupełnie nowych cech.

Powołując się na słowa jednego z przemówień tow. W. Mołotowa: „ŚWIADOMY STOSUNEK DO SWOJEJ PRACY JAKO DO SPRAW O ZNACZENIU SPOŁECZNYM — OTO W CZYM PRZEDE WSZYSTKIM UJAWNIA SIĘ OBLICZE DUCHOWE WSPÓŁCZESNYCH LUDZI RADZIECKICH" — Szkierin dokonuje wnikliwej analizy tego stosunku na podstawie — radzieckiej literatury, na której kartach szeroko zapisał się twórczy rozwój klasy robotniczej Związku Radzieckiego.

GLEB CZUMAŁOW — BOHATER PIERWSZEGO ETAPU BUDOWY

25 lat temu ukazała się powieść F. Gładkowa pt. „Cement".

Rola i znaczenie głównego bohatera powieści — pisze Szkierin, — Gleba Czumałowa, oglądane z perspektywy historycznej, nabierają teraz szczególnej wyrazistości.

Robotnik, który się zahartował w burzy rewolucyjnej i w pożodze wojny domowej, z nowym uczuciem wraca do swej fabryki; teraz czuje się gospodarzem tego przedsiębiorstwa, które co rychlej należy wskrzesić, nie ma już poczucia, iż jest podwładnym, wyzyskiwanym człowiekiem. Fabryka jest na wpół zrujnowana. Na widok tego podwórza fabrycznego, porosłego zielskiem i tych oddziałów fabrycznych, podobnych do cmentarza, krwawi się serce Czumałowa; od rdzawych warsztatów porzuconych przez ludzi wieje trupim zapachem.

Gleba ogarnia wściekłość na tragiczny widok martwej fabryki. Opanowuje go nieprzeparta chęć — natychmiast wziąć się do pracy, zmusić fabrykę, by służyła nowemu społeczeństwu. Wzbiera w nim gniew i oburzenie na towarzyszy, którzy nie postarali się uchronić fabryki od zniszczenia.

Czumałow, który jest nieprzejednany, gdy chodzi o czyjeś błędy, i ogromnie surowy w sprawach zasadniczych, zniewala po prostu swym charakterem niby z jednej bryły ulanym. Nie zna wahań. Porwała go idea komunizmu. Taki człowiek drogi nie zmyli, nie wstrzyma go żadna przeszkoda, wierzy bowiem bez zastrzeżeń w twórcze siły klasy robotniczej. Z całą żarliwością przeprowadza politykę partii bolszewickiej, odczuwa ją bowiem jako swoją sprawę osobistą.

W powieści swej Gładkow niezwykle głęboko wniknął w zagadnienie solidarności klasy robotniczej, pokazał, jaką miłością i szacunkiem robotnicy otaczają towarzysza, który siłą swej woli i energii pomaga im w tworzeniu ich własnego szczęścia.

Rozmach budownictwa wymaga twórczej „Energii"

W okresie, gdy naród radziecki odbudował się ze zniszczeń wojennych i przystąpił do wielkiej ofensywy na odcinku socjalistycznego budownictwa — ukazuje się druga powieść Gładkowa pt. „Energia".

Tematem powieści „Energia" jest budowa słynnej elektrowni wodnej nad Dnieprem (Dnieproges). Z dużą siłą wyrazu kreśli Gładkow ogromną masę robotniczą, czterdziestotysięczny zespół budowniczych. Daje w powieści szereg postaci o wyraźnej, oryginalnej indywidualności. Nie wszyscy bynajmniej bohaterowie powieści czują i myślą jednakowo, każdy ma swój pogląd na świat; różna jest ich przeszłość, lecz większość pała jedną chęcią — kroczenia naprzód i łamania wszelkich piętrzących się przeszkód, by socjalizm mógł zwycięży co rychlej.

Robotnik, który jeszcze wczoraj pragnął tylko odbudowy zniszczeń, by móc budować dalej, dziś już przystąpił do nowej budowy i w toku pracy wzbogacił się o nowe doniosłe cechy. Rozwinął się człowiek i wyrósł, doskonale się wyznaje teraz w skomplikowanych zjawiskach walki o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju. Walka owa jeszcze bardziej ujawnia cechy charakteru właściwe robotnikowi-bolszewikowi, organizatorowi mas ludowych, które decydują o powodzeniu budowy.

Watagin, sekretarz komitetu partyjnego, główna postać powieści „Energia", jest dzieckiem tego samego pokolenia, co Gleb Czumałow, znacznie go jednak wyprzedził w swoim rozwoju.

Bohater powieści „Energia" bodaj bardziej jeszcze, niż bohater „Cementu" zarysowuje się nam poprzez swą

Młodzież buduje

działalność praktyczną. Ta codzienna praca wypełnia mu życie bez reszty, zrozumiał bowiem, gdzie tkwi źródło szczęścia ludzkości, i marzeniem jego jest zdobycie tego szczęścia.

Okres współzawodnictwa socjalistycznego

Koniec trzeciego i początek czwartego dziesięciolecia był okresem, gdy świat kapitalistyczny wił się w poszukiwaniu wyjścia z niebywałego kryzysu ekonomicznego. Natomiast w Związku Radzieckim rozpoczęła się wówczas na wielką skalę zakrojona budowa nowych fabryk i zakładów przemysłowych i rozpowszechnił się ruch, który wszedł do historii pod nazwą współzawodnictwa socjalistycznego. Rzecz jasna, że wypadki owe znalazły odbicie w poważnych utworach wielu pisarzy. Początek tego wielkiego współzawodnictwa odtwarza Katajew w swej sztuce „Czas idzie naprzód", a Leonow — w powieści „Soć".

Powieści o wysokich walorach literackich, jak „Wiodąca oś" i „Słoneczne miasto" W. Ilienkowa, jak „Statek Derbent" i „Inżynier" J. Krymowa, i cały szereg innych dają świadectwo bohaterskim wysiłkom klasy robotniczej, budującej socjalizm.

Klasa robotnicza występuje tu na szerokim polu działalności twórczej.

Przybyły jej w ciągu tych lat nowe rezerwy. Przede wszystkim to młodzież wychowana w duchu najlepszych tradycji robotniczych, niosąca swe świeże siły, swój zapał twórczy, swe szerokie pomysły. I wszystko to znalazło ujście w budowie nowych miast, fabryk, ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów.

Któż nie pamięta słynnej budowy nowego miasta Komsomolska nad Amurem! W ciągnącej się na tysiące kilometrów niezmierzonej tajdze wyrosło miasto, wzniesione rękami młodzieży radzieckiej. Jakiegoż trzeba było męstwa, silnej woli i zapału, by w ciężkich warunkach tajgi, w ciągu stosunkowo niewielkiego czasu dopiąć tego celu! Toteż słowem „Męstwo" nazwała W. Kietlińska swą powieść, poświęconą budowie Komsomolska.

Szaronow składa „Przysięgę"

Nowy okres rozwoju klasy robotniczej znalazł swoje odźwierciedlenie w utworze Gładkowa „Przysięga". Książka ta napisana podczas ostatniej wojny opowiada, jak ludzie radzieccy dotrzymali złożonej przez siebie wielkiej przysięgi walki z wrogiem aż do jego zdruzgotania.

Centralna postać powieści to tokarz Szaronow. Jest on najbardziej typowym przedstawicielem współczesnego robotnika radzieckiego, którego cechuje szeroka skala zainteresowań i głęboka miłość ojczyzny. Szaronow to człowiek o wysokiej kulturze w najbardziej szerokim znaczeniu tego wyrazu. Nie tylko w zupełności opanował swój zawód, orientuje się również świetnie w polityce, przy tym doskonale zna i lubi literaturę. W warunkach ustroju radzieckiego mogą się swobodnie rozwijać wszelkie zdolności. Szaronow to nie tylko wysoko wykwalifikowany robotnik, to także uzdolniony wynalazca.

Z dużą siłą wyrazu maluje Gładkow solidarność ludzi radzieckich. Fabryka leningradzka, w której pracuje Szaronow, ewakuuje się na Ural — do tego najstarszego przemysłowego ośrodka kraju. Uralczycy po bratersku przyjmują leningradzkich towarzyszy i stwarzają dla fabryki warunki, które umożliwiają natychmiastowe podjęcie jej pracy.

Budowniczowie komunizmu

Z dnia na dzień rosną w Związku Radzieckim szeregi Szaronowów. Świadectwem tego są utwory, które powstały ostatnio. Poznajemy cechy Szaronowa w bohaterach powieści Popowa „Stali żużle", w utworze Ażajewa „Daleko od Moskwy".

Jeden jak i drugi utwór odtwarzają typ postępowego robotnika radzieckiego. Nieugięci są bohaterowie Ażajewa i właśnie dlatego zdołają zwalczyć największe, najbardziej zawiłe przeszkody.

P. Wasiliew — Robotnik - Stachanowiec

W czym właściwie tkwi siła takiego Batmanowa, Beridzego, całego zespołu robotniczego, który buduje ten gigantyczny naftociąg? W ich solidarności, w ich zorganizowaniu, w ich głębokiej świadomości. Ci ludzie rozumieją, że sprawy państwa to są ich własne sprawy.

Ludzie ci zdolni byli do bohaterskich czynów, gdyż we wszelkich poczynaniach powodowali się interesami państwa socjalistycznego. Gdy Silin i Smorczkow decydują się utorować drogę, powoduje nimi nie chęć zarobku lub myśl o innych korzyściach, które przynieść im może trudny rejs. Kieruje nimi głębokie zrozumienie tego, jak wyjątkowo ważny jest naftociąg dla kraju.

Bohaterowie W. Ażajewa nie przeżywają tych uczuć wewnętrznej rozterki, tak charakterystycznych dla ludzi o starej, ukształtowanej przez własność prywatną psychologii. Świat cały i swą własną działalność pojmują przede wszystkim pod kątem widzenia dobra społecznego. To jest podstawą psychologii członka społeczeństwa socjalistycznego budującego ustrój komunistyczny.

* * *

Literatura radziecka wszechstronnie oświetla działalność twórcy nowych wartości materialnych, budowniczego nowego społeczeństwa — robotnika radzieckiego. Spotykamy się z nim zarówno przy warsztacie, jak też na łonie rodziny, przy pracy społecznej i na polu walki.

Charakterystycznymi cechami robotnika radzieckiego — szeroką perspektywą, twórczą odwagą, lotnością wyobraźni w połączeniu z trzeźwym stosunkiem do rzeczywistości, żelazną wytrwałością, przyjaznym, serdecznym ustosunkowaniem się do towarzyszy pracy — obdarza swoich bohaterów literatura radziecka.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 6 listopada 1949 r.
Dziś: Leonarda

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Szeroka wymiana doświadczeń fabrycznych

na ogólno-polskiej naradzie przemysłu lamp elektrycznych

Niedawno Pabianice miały gości ze wszystkich stron Polski. Zjechali się zewsząd przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu lamp elektrycznych, by radzić nad metodami i drogami do polepszenia jakości i ilości produkcji. Jako miejsce zjazdu wybrano pabianicką fabrykę żarówek L-1. Wybór nie był przypadkowy. L-1 należy do najlepiej pracujących zakładów branży żarówkarskiej i dysponuje dobrymi kadrami fachowców, wieloma racjonalizatorami i szeregiem znanych przodowników pracy.

KAŻDY WINIEN ZNAĆ PLAN

Konferencja była poprzedzona przez zebranie przodowników pracy i racjonalizatorów we wszystkich fabrykach żarówkarskich. Poszczególne ekipy przyjechały już z gotowymi wnioskami i projektami. Już w pierwszym dniu obrad stawało się rzeczą zupełnie pewną, że konferencja spełni wszystkie pokładane w niej nadzieje. Zwłaszcza zaś, że się przyczyni do bogatej wymiany doświadczeń produkcyjnych między poszczególnymi zakładami.

Specjalne zainteresowanie wzbudziła organizacja pracy, stosowana w pabianickiej fabryce L-1 i właściwy podział całej załogi na zespoły produkcyjne.

Ogólnofabryczny plan produkcji L-1 jest podzielony na wszystkie zespoły. W ten sposób każdy zespół ma wydzielony, określony odcinek planu do wykonania, z podziałem na plany miesięczne i dzienne.

Raz w miesiącu odbywają się narady kierowników zespołów i całych zespołów, na których punktuje się osiągnięcia poszczególnych grup.

Tego rodzaju organizacja pracy dała w Pabianicach już doskonałe rezultaty. Plan w I-szym i II-gim kwartale przekroczono tak wysoko, że zwrócono się do dyrekcji o podniesienie planów. Mimo, że w III-cim kwartale plan został podwyższony o 50 procent, został również przekroczony.

Na konferencji uznano metody pracy stosowane w L-1 za dobre i postanowiono osiągnięcia organizacyjne fabryki pabianickiej przenieść na wszystkie fabryki lamp żarówkarskich w kraju.

KTÓRA FABRYKA NAJLEPSZA

Dotychczas współzawodnictwo było wprowadzane w poszczególnych fabrykach. Nie obejmowało jednak współzawodnictwa międzyzakładowego. Przodownicy pracy jednogłośnie wypowiedzieli się za wprowadzeniem z dniem 1 stycznia 1950 r. ogólnopolskiego i międzyzakładowego współzawodnictwa pracy. Załogi fabryk opracują projekty regulaminu współzawodnictwa, który następnie zostanie ostatecznie zatwierdzony w ciągu grudnia w Warszawie.

RACJONALIZATORZY OTRZYMAJĄ POMOC

Bodaj, że największą ilość pomysłów racjonalizatorskich zgłosiła dotąd fabryka L-1. Często jednak bywało, że poszczególni robotnicy tej, czy owej fabryki, mimo, że mieli w zasadzie pomysł dobry i realny, nie potrafili go właściwie rozwiązać technicznie. Nie mieli na to dostatecznego zasobu wiadomości, czysto teoretycznych. Obecni na konferencji przedstawiciele Głównego Biura Konstrukcyjnego, zapowiedzieli w takich wypadkach, jak najdalej idącą pomoc. Robotnik, który odkrył możliwości jakiegoś ulepszenia powinien niezwłocznie podać opis do Głównego Biura Projektów. Po rozpatrzeniu opisu, w razie zakwalifikowania go, jako dobry, zostanie delegowany do danego robotnika specjalny przedstawiciel tego Biura, który opracuje na miejscu plany techniczne pomysłu. Nie ulega wątpliwości, że taka pomoc w dużym stopniu przyczyni się do wzrostu ulepszeń i usprawnień w przemyśle żarówkarskim.

Krzyże Zasługi

za ofiarną pracę

W czasie trwania Tygodnia Zdrowia Zarząd Główny PCK w Warszawie przyznał swym najofiarniejszym pracownikom brązowe Krzyże Zasługi st. IV.

W związku z tym Okręgowy Zarząd w Łodzi zorganizował uroczystą akademię, na której wręczone były przez przedstawiciela Zarządu Głównego PCK odznaczenia zasłużonym pracownikom.

Krzyże Zasługi otrzymali następujący mieszkańcy naszego miasta: Remba Maria, Rogowska Józefa, Szymańska Bronisława, Fokczyńska Stanisława.

Budowa Szkoły Zawodowej na 600 uczniów

Pabianice wkrótce otrzymają nowoczesny gmach szkolny

Gmach dla Szkoły Rzemiosł na ul. Wandy Wasilewskiej w Pabianicach wkrótce już zostanie wykończony. Obecnie prowadzone są już roboty końcowe, a więc malowanie, szklenie i mycie całego budynku. Wszystkie urządzenia tego gmachu są jak najbardziej nowoczesne.

Na parterze przy głównym wejściu piękna szatnia z praktycznymi wieszakami, dalej pokoje nauczycielskie, kancelaria, gabinet dyrektora, w którym znajduje się mikrofon oraz połączenia radiowe do wszystkich klas. Na parterze znajdują się jeszcze łazienki, urządzone praktycznie i estetycznie.

Na piętro prowadzą szerokie schody. Podłoga w całym budynku jest malowana i froterowana. Na piętrze drugim znów sale wykładowe, w których młodzież będzie miała idealne warunki do nauki. Na piętrze II-m znów sale wykładowe, mieszkania dla nauczycieli oraz pokoje do zajęć pomocniczych. Całość naprawdę dobrze zaplanowana z myślą o daniu młodzieży maksimum wygody. W nowym gmachu jest sala przeznaczona na świetlicę dla organizacji istniejących na terenie Szkoły Rzemiosł. Chwilowo sala gimnastyczna znajduje się w gmachu. W roku przyszłym zostanie ona zamieniona na dwie sale wykładowe. Bowiem wybudowany będzie oddzielny budynek, w którym znajdą pomieszczenia: hala maszyn i hala gimnastyczna.

Gmach Szkoły Rzemiosł w Pabianicach jest jednym z największych budynków przeznaczonych dla szkolnictwa zawodowego w województwie łódzkim. Pomieści on 600 uczniów. Korzystać będą z niego 3 licea: guzikarskie, odzieżowe i montażowe. Liceum guzikarskie byłoby jednym z pierwszych liceów tego typu w Polsce.

Koszt budowy tego nowoczesnego gmachu wyniesie 22 miliony złotych.

Warto na tym miejscu podkreślić obywatelski czyn tkaczy ręcznych w Pabianicach. Zakupili oni gabinet lekarski i ofiarowali szkole.

Wyrz.

Ob. ob. Hauser, Pęczek i Jach

Najlepsi tkacze oddziału 9 PZPB

Oddział 9 PZPB posiada kilku doskonałych tkaczy, stojących na czele współzawodniczących zespołów. Do najlepszych zespołów należą grupy ob. Hausera, Jacha i Pęczka. Zespoły te w obecnym etapie współzawodnictwa ponownie uzyskały nagrody.

Zespół ob. Hausera Stanisława uzyskał jedną z drugich nagród. Nic w tym dziwnego, gdyż ob. Hauser jest starym, sumiennym i doświadczonym tkaczem. Sam pracując na dwójkach osiąga bardzo wysoką jakość, 75 proc. ekstry i 25 proc. primy. Jeśli jeszcze podniesie procent wykonanie bazy, to ob. Hauser stać się może groźnym konkurentem dla niejednego „jakościowca".

Jedną z trzecich nagród uzyskał zespół ob. Jacha Leszka. Ob. Jach należy również do dobrych tkaczy. Oddaje tylko towar pierwszego gatunku. Ekstry ma jednak mniej niż ob. Hauser.

Trzecią nagrodę otrzymał zespół ob. Stanisława Pączka. Uzyskuje on podobnie jak ob. Jach wysoką jakość produkcji.

Będą mieli gdzie urządzać występy

Robotnicy fabryki im. „Strzelczyka" otrzymali świetlicę

Zakłady mechaniczne imienia „Strzelczyka" w Pabianicach uzyskały świetlicę, na którą zdawna oczekiwano.

Uroczyste jej otwarcie odbyło się w ubiegłą sobotę, w obecności przedstawicieli Okr. Zarządu Związku Zawodowego Metalowców oraz Pow. Rady Zw. Zaw.

Lokal świetlicy składa się z dwóch sal: imprezowej oraz czytelni, w której mieści się biblioteka zaopatrzona w 200 tomów oraz gazety i czasopisma. Lokal jest estetycznie urządzony.

Rozstawiono jasno-dębowe stoliki i wygodne fotele. Etat kierownika świetlicy jeszcze nie został obsadzony. Wobec tego Rada Zakładowa zajęła się zorganizowaniem w świetlicy seansu filmów wąskotaśmowych.

Jas.

Komitety rodzicielskie – są mało aktywne
Komitety opiekuńcze – pracują jeszcze gorzej

Konferencja Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych, miała miejsce w dniu 2 listopada br. w Pabianicach.

Konferencji przewodniczył ob. Grzelak z ramienia Inspektoratu Szkolnego.

— „Zadania Komitetów Rodzicielskich" — brzmiał tytuł referatu ob. Grzelaka, który szeroko i wyczerpująco omówił powyższe zagadnienie wskazując na dotychczasowe błędy, w pracy komitetów i sposób ich przełamania.

Z referatu wynika, że zadaniem komitetów w Pabianicach jest daleko idąca współpraca rodziców z ciałem pedagogicznym, w wychowaniu młodzieży na wartościowych obywateli.

Zorganizowanie dożywiania dzieci w szkole jest zadaniem Komitetów Rodzicielskich, które tą sprawą dotychczas się nie interesowały.

Niezbyt ścisła jest współpraca komitetów z kierownictwem szkoły. Komitety nie objawiają żadnego zainteresowania pracami i kłopotami szkoły, przedstawiciele komitetów nie biorą udziału w zebraniach Rad Pedagogicznych. Komitety nie mają dotychczas planu pracy, mimo, że pracują już od kwietnia bieżącego roku. To jest źródłem ich bezwładności. Nie zrobiono nic, aby zdobyć fundusze na potrzeby szkoły.

Jakkolwiek Komitety Rodzicielskie pracują słabo, to o Komitetach Opiekuńczych w Pabianicach można śmiało powiedzieć, że nie pracują w ogóle.

Głosy, które padały w dyskusji potwierdziły tezę, że Komitety Opiekuńcze nie pracują. Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka, które miały patronować szkole powszechnej w Ruścu nie wywiązały się ze swego zadania. Na ich prośbę przydzielono im szkołę w Bauczu, lecz historia się powtórzyła. Komitet Opiekuńczy dotychczas nie nawiązał kontaktu ze szkołą.

Komitet Opiekuńczy z Fabryki Narzędzi nie pracuje także. Dowodem jest skarga kierownika przedszkola nr 2, oddanego pod opiekę tym zakładom.

Przedstawiciel zakładów graficznych w Pabianicach stwierdził, że Komitet Opiekuńczy w tychże zakładach wykazuje małą działalność. Mówi on, iż zazwyczaj tak bywa, że praca w komitecie ciąży na jednej lub dwóch osobach, gdy reszta śpi. Mówca domaga się reorganizacji Komitetów Opiekuńczych.

Podsumowując dyskusję przewodniczący wyraził radość, że wypowiedzi były szczere i samokrytyczne, co pozwala wierzyć, że praca Komitetów tak Rodzicielskich, jak i Opiekuńczych wejdzie na właściwe tory.

Jas.

Listy do Redakcji

Kumoterstwo w Ambulatorium PZPB

Dnia 25 października w ambulatorium fabrycznym przy PZPB „Centrala" zebrała się spora grupa chorych robotników z rozmaitych odziałów PZPB, którzy opuścili swą nieraz bardzo pilną pracę w celu uzyskania porady lekarskiej. Wbrew tabliczce zawieszonej na drzwiach ambulatorium, a głoszącej rozpoczęcie przyjęć przez lekarza fabrycznego, o godz. 9, przyjęcia rozpoczęły się dopiero o godzinie 10 i odbywały się w tempie bardzo powolnym. Chorych wciąż przybywało, a ci co czekali już od kilku godzin, zaczęli się głośno niecierpliwić. Wtedy wydarzył się wypadek tego rodzaju: pielęgniarka odbierająca numerki i wpuszczająca chorych do lekarza wpuściła poza kolejką jedną z urzędniczek PZPB, tłumacząc ten fakt przed protestującymi chorymi tym, że ta pani jedzie na wczasy. Pomijając już sam fakt, że człowiek zdrowy, wyjeżdżający na wczasy nie może być uprzywilejowany i wpuszczany przed człowiekiem chorym, całymi godzinami wyczekującym swej kolejki, udało mi się stwierdzić, że był to tylko wybieg ze strony pielęgniarki, gdyż obywatelka ta, (której nazwisko znane jest redakcji) bynajmniej na wczasy nie wyjechała, lecz była po prostu po jakąś poradę lekarską.

Uważam, że tego rodzaju postępowanie ze strony pielęgniarki jest conajmniej nieetyczne, gdyż wobec choroby wszyscy są równi, a kumoterstwo, gdzie jak gdzie, ale w ambulatorium fabrycznym miejsca nie powinno.

Stały czytelnik „Głosu"
(nazwisko znane Redakcji)

Uwaga!

najwyższy czas zarejestrować rower

Z dniem 10 listopada upływa ostateczny termin rejestracji rowerów i motorowerów. Tymczasem wielu mieszkańców miasta Pabianic nie załatwiło jeszcze tej formalności.

Przypominamy, że opłata rejestracyjna wraz z tabliczką rozpoznawczą wynosi 120 złotych za okres dwu lat. Przy rejestracji należy przedstawić starą legitymację, zaś przy rejestrowaniu rowerów po raz pierwszy, należy podać firmę roweru i numer ramy.

Na miejscu można się również ubezpieczyć od nieszczęśliwego wypadku za stosunkowo bardzo niską opłatą.

Rejestracja rowerów odbywa się w gmachu Zarządu Miejskiego przy ulicy Armii Czerwonej Nr 16, pokój Nr 2, parter(w godzinach przedpołudniowych.

Z sali sądowej

KRADŁ PRZĘDZĘ

Kapuściński Józef, b. pracownik PZPB, został skazany na 6 miesięcy więzienia za kradzież przędzy bawełnianej. Wykonanie wyroku zawieszono na 2 lata.

AMATORKA CUDZYCH BUCIKÓW

Pelagia Bonik z Pabianic, dnia 16 maja rb. ukradła na szkodę swej kuzynki Janiny Marczak garderobę i buciki ogólnej wartości 15 tys. zł., za co została skazana na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, z uwagi na poprzednią karalność.

JECHAŁ NA „GAPĘ"

Zygmunt Marciniak z Pabianic, jechał koleją na „gapę" z Łodzi do Pabianic, za co ukarany został grzywną w wysokości 1000 zł.

PLAGA PABIANIC

Urząd Sanitarny m. Pabianic wszczął w ostatnim czasie energiczną akcję, celem ukrócenia nadużyć związanych z fałszowaniem nabiału.

Na rozprawie sądowej w dniu 29 października rb. zostali ukarani, na podstawie art. 32 ustawy z dnia 22. 3. 1928 r. za fałszowanie mleka: Feliks Drewniak, wieś Górka Pabianicka, — 1000 zł. grzywny. Wikteria Krupińska, wieś Jadwinin, — 3000 zł. grzywny. Helena Gąszczak, wieś Pawlikowice, 5000 zł. grzywny, i Katarzyna Miriak, wieś Bychlew, — 3000 zł. grzywny

Siaw.

TKALNIA MECHANICZNA
A. JANISZEWSKI
Pabianice, ul. Kazimierza 14
Przyjmuje i wykonuje materiały z surowców własnych i powierzonych
2070

TKALNIA MECHANICZNA
F. J. i L. SZKUDLAREK
Pabianice, ul. Daszyńskiego 8
2079

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. BANKOWSKI
Pabianice, Kilińskiego 11
2033

Spółdzielnia Pracy
„TKANINA"
z odp. udz. w PABIANICACH
ul. Bagatela 12 tel. 22
2093

TKALNIA MECHANICZNA
KACZOROWSKI WIKTOR
Pabianice, Kresowa 31
2071

Tkalnia Mechaniczna
i sprzedaż Materiałów Włók.
Leonard Uznański
i S-ka
Pabianice, ul. Tkacka 7
2089

TKALNIA MECHANICZNA
T. PAWŁOWSKI
Pabianice, Konstantynowska 33
2074

TKALNIA RĘCZNA
ANNA HANS
Pabianice, Bóżniczna 13 tel. 450
2073

TKALNIA MECHANICZNA
FELIKS MANIKOWSKI
Pabianice, Majdany 8 tel. 345
2069

SPRZEDAŻ MEBLI
M. KŁOSIŃSKA I S-ka
Pabianice, ul. Kilińskiego 7
2086

TKALNIA MECHANICZNA
J. Kaczorowski i E. Kurowski
Pabianice, ul. Kazimierza 12.
2092

TKALNIA MECHANICZNA
W. MORAWSKA
Pabianice, ul. Konstantynowska 45
2076

Tkalnia Mechaniczna
M. LEWOWSKI
PABIANICE
Ulica Majdany 7
2090

Chałupnicza Spółdzielnia Pracy
„Karniszewianka"
PABIANICE
Daszyńskiego 1, tel 378
zrzeszona w Centrali Spółdzielni Pracy oddział Łódź posiada dział tkacki, kolekcyjny, pasmanteryjny i dziewiarski
2095

WYRÓB I SPRZEDAŻ
MAT. WŁÓKIENNICZYCH
I. HERSZFINGER
R. WYGODCKA
Pabianice, Warszawska 41 tel. 282
Konto K.K.O. Pabianice 346
2072

Tkalnia Mechaniczna
B. KALINOWSKI, J. KUJAT
M. FRONTCZAK
i S. KALINOWSKI
Pabianice, ul. Wysoka 5
2088

RĘCZNA DRUKARNIA
MAT. WŁÓKIENNICZYCH
„KRAKOWIANKA"
Pabianice, Roli Żymierskiego 20 tel. 366.
2081

ZAKŁAD
KAMIENIARSKO - BETONOWY
T. ROZWENS
Pabianice, Kilińskiego 45
2084

WYRÓB i SPRZEDAŻ
MAT. WŁÓKIENNICZYCH
J. SEREDNICKA
Pabianice, ul. Kilińskiego 49.
2085

STATKIEWICZ ANTONI
TKALNIA
Pabianice, ul. Kopernika 22.
2064

Tkalnia Mechaniczna
CZESŁAW GRYZEL
Pabianice, ul. Kapliczna 3
2063

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 6 listopada

„SEJM ODROCZONY"

Dzienniki łódzkie donoszą o odroczeniu sesji sejmowej na dni 30. W związku z tym w szeregu punktów Łodzi odbyły się manifestacje antyrządowe. Wznoszono wrogie okrzyki. Policja jednak szybko uporała się z demonstrantami.

„ŁÓDŹ STANIE PRZED SĄDEM"

„W Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości odbył się wiec kamieniczników, którzy mają pretensje do Zarządu Miejskiego o części gruntów wzięte pod ulice i place publiczne. Będzie to jeden z największych i najbardziej sensacyjnych procesów" — pisze „Republika".

„CZARNY TYDZIEŃ NA WALL-STREET"

„Głos Poranny" donosi w obszernym reportażu o krachu finansowym na Wall-Street. — „Piekło dantejskie było niczym w porównaniu z ostatnim czwartkiem na Wall-Street. Ludzie o godzinie 9 rano byli jeszcze milionerami — pod koniec posiedzenia giełdowego byli już nędzarzami. Ogólną sumę strat obliczają na dwa i pół miliarda dolarów. Krach na Wall-Street stanowi potężny cios dla zdawało by się tak bogatych USA".

Rozwiązanie konkursu rozrywek umysłowych

z dnia 22 10 1949 r.

J. Jaures	P. Nenni
G. Dymitrow	A. Pauker
K. Gottwald	M. Rakosi
E. Thaelmann	D. Ibarruri

Kto otrzymał nagrody?

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie nagród dla uczestników naszego konkursu rozrywek umysłowych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania „Biletów wizytowych".

Pierwszą nagrodę — wieczne pióro otrzymuje ob. Jerzy Sitkawski — Łódź, ul. Kilińskiego 210.

Nagrody książkowe wylosowali: Feliks Urbański — Radomsko, Bartodzieje Dwór (M. A. Nexö — „Pelle zwycięzca"); Alicja Klimczak—Łódź, ul. 6-go Sierpnia 25 (M. Gorkij — „Matka"); Józef Kawecki — Łódź, ul. Nawrot 38b m. 15 (J. Rychlewski — „Człowiek z gutaperki"); Julian Kluczyński — Łódź, ul. Przędzalniana 37 (K. Capek — „Zwyczajne życie"); A. Marska — Łódź, ul. Łomżyńska 17-19 m. 23 (Stendhall — „Pustelnia Parmeńska"); Irena Matejkowska — wieś Bronowo, poczta Wizna (J. Andrzejewski — „Popiół i Diament"); Stanisław Stasiak — wieś Kopyść, poczta Łask (U. Sinclair — „Grzęzawisko"); Danuta Maciejewska — wieś Okup, poczta Łask (E. Orzeszkowa— „Australijczyk"); Czesław Tatarancew—Łódź ul. Wólczańska 230 m. 69 (T. Dreiser — „Siostra Carrie").

Wszyscy nagrodzeni zechcą zgłosić się po odbiór nagród do redakcji „Głosu", Łódź, ul. Piotrkowska 86, III p., dnia 7.11. bm. w godzinach od 12 do 16-ej.

Zamiejscowym nagrody zostaną wysłane pocztą.

UWAGA, UCZESTNICY KONKURSÓW ROZRYWKOWYCH!

Już w środę rozpoczynamy na łamach „Głosu" nasz wielki konkurs fotograficzny pod hasłem „Czy znasz Łódź dzisiejszą". Szczegóły konkursu w najbliższych numerach „Głosu".

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Wyspa skarbów" — ceny biletów po 50 i 25 zł godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Lenin" — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) —„Zwariowane lotnisko" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 47" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) (dla młodz.) — „Wyspa skarbów" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9.30, 11.30

MUZA (Pabianicka 173) — „Zakazane piosenki" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Lenin" — godz. 16.30 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Dni i noce" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Maskarada" — godz. 14.30, 16.30, 18.30 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

ROMA (Rzgowska 84) — „Świat się śmieje" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda Gwardia" I-sza seria; dla młodz. godz. 14, seanse normalne godz. 16, 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Piętnastoletni kapitan" — dla młodzieży godz. 14; „Cztery serca" — godzina 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Program składany" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Nikt nic nie wie" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9 — film dozwolony dla dzieci

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą" — godzina 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10, 12 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Panna bez posagu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla młodzieży

Wychowanie fizyczne i sport

Co, gdzie i kiedy?

Przegląd dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi

Najważniejszych imprez sportowych dzisiejszej niedzieli będzie mecz pięściarski, rozegrany o mistrzostwo I ligi pomiędzy Związkowcem - Zrywem i Kolejarzem z Gdańska. Goście, to drużynowy mistrz Polski na rok 1949. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na udział w nim czołowych bokserów.

Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo ligi pierwszej i drugiej odbędzie się dopiero w dniu 8 stycznia 1950 roku, tak iż łodzianie będą mieli jutro ostatnią okazję podziwiania swych ulubieńców w walce o zaszczytny tytuł, drużynowego mistrza Polski.

Zawody odbędą się o godz. 18-ej w nowej hali sportowej zrzeszenia sportowego „Włókniarz" na Widzewie. Zawody poprzedzone zostaną meczem o drużynowe mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy „Związkowcem - Zrywem" I B i „Concordią" z Piotrkowa (godz. 16).

PŁYWANIE

Na basenie „Ogniwa" o godz. 17.15 b. ciekawie zapowiada się mecz pływacki Stal—Związkowiec-Zryw w którym startować będzie wielu znanych pływaków.

LIGA KOSZYKOWA

Trzecia impreza zasługująca na szersze omówienie to zawody piłki koszykowej o mistrzostwo ligi. Inauguracyjne zawody rozegrają lokalni rywale „Spójnia" i ŁKS Włókniarz, który po połączeniu z YMCA doznał znacznego wzmocnienia. Spójnia wystąpi m. in. z Dowgirdem, który od pewnego czasu jest instruktorem tego klubu. Poza tym rozpoczynają się mistrzostwa koszykówki drużyn klasy A w konkurencji żeńskiej i męskiej.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Zespoły piłkarskie kl. A kończą sezon mistrzowski.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie Kolejarza łódzkiego z Włókniarzem ze Zgierza. Faworytem jest drużyna łodzian, która winna pokonać zespół lidera tabeli. Między innymi spotka się również w Łodzi rezerwowy zespół ŁKS Włókniarza z „Concordią" z Piotrkowa.

Dziś w Warszawie

Albania—Polska

Dzisiaj w Warszawie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Albania — Polska. Mecz odbędzie się na stadionie W. P. o godzinie 12-ej.

Do reprezentacji Polski wyznaczono następujących zawodników: Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Hogendorf, Baran, Świcarz, Cieślik i Wiśniewski. Rezerwowymi będą: Skromny, Flanek, Serafin, Patkolo, Kohut i Mordarski.

Dziś na naszych ringach

W kraju o mistrzostwo pierwszej ligi bokserskiej odbędą się dzisiaj następujące mecze:

Gwardia (Gdańsk) — Metal;

Związkowiec (Bydgoszcz) — Gwardia (Warszawa).

Francja-CSR w piłce nożnej

PARYŻ (obsł. wł.). — W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Paryżu między państwowe spotkanie piłkarskie Francja — Czechosłowacja.

Radio

NIEDZIELA 6 LISTOPADA

7.00 „Na zebraniu Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Janowie" — reportaż. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka baletowa. 9.00 „Chłopskie pieśni buntownicze". 9.55 „Sygnał z Aurory"— słuchowisko. 10.20 Muzyka kameralna i pieśni Greczaninowa. 11.12 (Ł) Audycja pt. „Od naszych korespondentów". 11.22 (Ł) Muzyka z płyt. 11.50 (Ł) Audycja „Niebieskiego wozu". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry PR. 13.00 Gawęda przyrodnicza M. Toneckiego. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „U naszych twórców". 14.10 „W rocznicę rewolucji krakowskiej" — audycja słowno-muzyczna. 14.40 Pieśni masowe i rewolucyjne. 15.00 Wiersze Broniewskiego. 15.15 Koncert dla dzieci w związku z Rocznicą Rewolucji. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 „Radiszczew" — pogadanka. 17.00 (Ł) „Iwan Szadrin" — słuchowisko. 18.00 Koncert radzieckiej i rosyjskiej muzyki rozrywkowej. 19.00 Wieczór poezji i pieśni radzieckiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Soliści radzieccy. 21.00 Koncert pieśni słowiańskiej w wyk. zespołu art. Armii Radzieckiej im. Marsz. Rokossowskiego. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.35 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert Dwarionasa na skrzypce z tow. orkiestry.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

W niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 19.15 — komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad".

W poniedziałek, dnia 7 bm. o godzinie 19.15 — komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy,

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

czynny codziennie — oprócz poniedziałków — wznowił sztukę pod tyt. „Wilk, koza i koźlęta" — Grabowskiego.

Początek widowiska w dni powszednie — godz. 9.30, w niedziele i święta — godz. 12.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Jaracza 2

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Łódzki Teatr Żydowski wystawia dziś klasyczną sztukę rosyjską — „Bez winy winni" Ostrowskiego.

Sportowcy radzieccy

czczą rocznicę Wielkiej Rewolucji

MOSKWA (obsł. wł.). — Z okazji zbliżającej się 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej na terenie całego kraju odbywają się imprezy sportowe, ku czci wielkiego święta narodów radzieckich.

Ostatnio zakończyły się w Moskwie mistrzostwa pięściarskie Związków Zawodowych oraz Stowarzyszenia „Dynamo". W tych ostatnich brało udział ponad 150 zawodników z całego kraju. W walkach finałowych doskonałą formę zademonstrowali zdobywcy pierwszych miejsc w wadze średniej i ciężkiej — Kogan (Rep. Białoruska) i Nowosardow (Gruzja).

W Czelabińsku motocykliści zorganizowali wielki raid szlakami południowego Uralu. W ciągu 6-ciu dni przebyło ponad 1.000 km, organizując w leżących na trasie miejscowościach propagandowe zawody i pokazy motocyklowe.

Lekkoatleci radzieccy uczcili zbliżającą się rocznicę wielkimi zawodami w Tbilisi, na których pobito kilka rekordów krajowych.

W dziedzinie sportu

Uczniowie łódzkich szkół średnich

realizują wytyczne Biura Politycznego K.C. P.Z.P.R.

Na odprawie aktywu sportowego, która odbyła się niedawno w Łodzi, a poświęcona była uchwałom Biura Politycznego KC PZPR, między wieloma niedociągnięciami naszego ruchu sportowego poruszano również niedostateczną współpracę naszych klubów sportowych i kół sportowych ze wsią. Sport i wychowanie fizyczne na prowincji województwa łódzkiego pozostawia jeszcze b. wiele do życzenia, toteż każdą inicjatywę w kierunku poprawy tych stosunków notujemy z prawdziwą satysfakcją, jako przykład dla innych.

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wielu młodych sportowców szkół łódzkich odbyło samochodami wycieczki do mniejszych miast naszego województwa, gdzie nawiązało szereg kontaktów sportowych z miejscowymi szkołami rozgrywając wiele zawodów propagandowych. W Kutnie drużyny XI Państwowego Gimnazjum pod opieką prof. Winiarskiego rozegrały mecz propagandowy w siatkówce, w którym siatkarze tego Gimnazjum zwyciężyli reprezentację szkół średnich Kutna 2:0, w Zgierzu dziewczęta XI Gimnazjum Państwowego rozegrały w siatkówce dwa spotkania przegrywając z Państwowym Gimnazjum ze Zgierza 0:2 i wygrywając z Gimnazjum Handlowym 2:1. Chłopcy pokonali reprezentację Zgierza 2:0.

W tym samym dniu w Łowiczu bawiły drużyny siatkówki męskiej I Gimnazjum Państwowego i żeńskiej III Gimnazjum. Chłopcy ulegli reprezentacji Łowicza 0:2, dziewczęta natomiast wygrały wszystkie swe spotkania.

Ekipy sportowe szkół łódzkich odwiedziły również Poddębice — mieścinę zabitą od świata deskami. Tutaj ekipa XI Państwowego Gimnazjum pod wodzą prof. Winiarskiego gościnny swój występ rozpoczęła defiladą zawodników, a naczelnik Wydziału VII Kuratorium ob. Michałowski w krótkich słowach zapoznał zebranych z wspaniałymi osiągnięciami sportu radzieckiego. W siatkówce męskiej XI Gimnazjum pokonało 2:0 dobrze zapowiadający się zespół reprezentacji Poddębic, w żeńskiej natomiast dziewczęta tegoż gimnazjum po ambitnej grze uległy reprezentacji szkół średnich Poddębic 1:2. Mecz piłki nożnej wygrany przez gości w stounku 8:3 wzbudził jeszcze większe zainteresowanie niż siatkówka.

Przyjazd młodych sportowców do Poddębic był wielkim przeżyciem dla tej mieściny. W najbliższym czasie, jeśli oczywiście dopisze pogoda, sportowcy szkół łódzkich wybierają się jeszcze do szeregu innych miejscowości propagując doskonale w ten sposób wychowanie fizyczne na prowincji.

Sądzimy, że tego rodzaju kontakty z prowincją, a jeszcze bardziej z Ludowymi Zespołami Sportowymi powinny jak najszybciej ponawiązać również nasze koła sportowe przy zakładach pracy, które jak dotychczas wykazują b. mało inicjatywy w kierunku umasowiania i propagowania wychowania fizycznego co powinno być przecież głównym ich zadaniem.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-22
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-20
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja	260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06295

W. Ażaiew 310

Daleko od Moskwy

Przywitał się z Aleksym i spojrzał chłodno na Libermana, który szukał wolnego krzesła.

— Powtarzam, rozmawiamy o sprawozdaniu dla Moskwy — powiedział głośno Batmanow, spojrzawszy uważnie na Kowszowa.

Ten opalony, w kraciastej koszuli i zakurzonych butach, wyglądał jakby nie na swoim miejscu, jakgdyby oczekiwał na rozkaz natychmiastowego powrotu tam, skąd przybył.

—Nie próżnowaliśmy—ciągnął Batmanow— i musimy dokładnie opowiedzieć, co zrobiliśmy dla wojska, dla kraju, dla narodu. Posiadamy olbrzymie gospodarstwo, milionowe fundusze, ogromne rezerwy ludzkie. Każdy rozumie, że odpowiada nie tylko przed swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, lecz również przed rządem. Niełatwo jest stanąć przed rządem i odpowiadać. Należy dobrze pomyśleć, co i jak powiedzieć. Jestem niezadowolony ze sprawozdań złożonych przez naczelników działów: nie dorośli oni do poziomu postawionego przed nimi zadania.

Liberman dotknął gorącą i wilgotną ręką łokcia Aleksego i wskazał na Greczkina, który zlany potem, gniewnie spoglądał wokoło. Był przekonany, że na posiedzeniu nic właściwie nie powiedzą i że sprawozdanie dla Moskwy będzie musiał sam przygotować.

— Po waszych twarzach widzę — mówił dalej naczelnik, — że i nadal jesteście w błędzie, uważając, że najważniejszą rzeczą jest zbudować, a złożyć o tym sprawozdanie nie jest trudno. Myślicie, że to tylko obowiązek księgowych i ekonomistów, którzy biorą pensje za sprawozdania...

— Słusznie! — roześmiał się Fedosow.

— Nic podobnego! Wasza odpowiedź jest bardzo znamienna. Wolicie stracić dwa dni na wydobycie tony bitumu, niż dwie godziny na sprawozdanie dla Moskwy. Oczywiście, że najważniejszą rzeczą jest zbudować. Ale czyż nie mniej ważne jest zrozumieć sens swojej pracy, właśnie w chwili, gdy budowa wchodzi w końcowy etap? Bo, proszę zrozumieć Fedosow: Moskwa jest daleko, zajęta jest wojną i nam powierzyła sprawę rurociągu. Jednakże Moskwa chce dokładnie wiedzieć, że w krytycznej chwili nie zawiedziemy. Niemcy chcą się dorwać do nafty kaukaskiej, zebrali znaczne siły z całej prawie Europy. Zainteresowanie państwa dla naszego rurociągu wciąż wzrasta. Jeśli zaś sądzić z cyfr i informacji Greczkina, to trudno się zorientować, czy rurociąg wogóle będzie w terminie zakończony. Czasu jest niewiele, niewykonanej pracy sporo, a według cyfr, sprawa wygląda niewyraźnie Nic dziwnego, że nas Moskwa wzywa i chce się dokładnie zorientować. Pomyślcie Fedosow... Tu pracują tysiące ludzi — całe pułki wydzielone ze składu Czerwonej Armii. Ilość koni, którymi dysponujemy — to pułki konnicy. Auta, traktory — należą również do arsenału Czerwonej Armii. Czy nie jest naszym świętym obowiązkiem pokazać, w jakich walkach brali udział nasi ludzie, nasza konnica, nasze zmotoryzowane pułki i co właściwie osiągnęły?

Aleksy uległ oszołomieniu, — jakgdyby rozdwojeniu świadomości. W połowie tylko słuchał uważnie Batmanowa, zdając sobie sprawę, że człowiek ten potrafi wpływać zawsze na tych, do których się zwraca. Jego słowa, rady, nawet wymówki budzą jakiś dobry niepokój, ludzie odchodzą napełnieni chęcią działania i walki.

Aleksy z trudem go słucha, ale równocześnie nie może go nie słuchać... Druga jednak połowa jego świadomości jest daleko stąd...

— Mnie i Kowszowowi jest trudniej niż wam, — mówi Batmanow, patrząc z uśmiechem na Aleksego. — My z nim odpowiadamy za wszystko: ja — za budowę i za was wszystkich, Kowszow zaś — jako nasz wysłannik do Moskwy. Żądamy i prosimy o ułatwienie nam pracy: niech każdy złoży swoje sprawozdanie. Proszę zrozumieć, że tu nie chodzi o formalność... Mamy okazję skontrolowania samych siebie: przeprowadzenia analizy oraz wycią gnięcia wniosków, czy godne miejsce w tej walce zajmuje każdy z nas i wszyscy razem, czy nasza armia pracy nie znalazła się w pewnego rodzaju okrążeniu, z którego trzeba sie wydostać za wszelka cene?

(D. c. n.)